KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 31 MARCA 1932 ROKU Nr. 73.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Konferencja czterech mocarstw w Londynie

Narady nad uzdrowieniem chorej Europy.

PARYŻ. 30.3. Premjer francuski Tardieu i minister skarbu Flandin wyjeżdżają w niedzielę do Londynu, na konferencję z angielskim premjerem Mac Donaldem i ministerm spraw zagranicznych Anglji Simonem.

Konferencja ma dotyczyć federacji naddunajskiej, spraw celnych oraz niemieckich odszkodowań wojenych. Pozatem Tardieu ma poruszyć sprawę niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad Europą wskutek rozwoju hitleryzmu w Niemczech.

Prasa francuska otwarcie pisze o trudnościach tej konferencji. Zwłaszcza niepokoi ją sprawa zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie unji naddunajskiej. Tardieu pragnie, aby konferencja ta odbyła się po wznowieniu obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie, podczas, gdy Mac Donald chciałby przyśpieszyć termin i dąży do zjazdu przedstawicieli Anglji, Francji, Niemiec i Włoch najpóźniej w końcu przyszłego tygodnia nie w Genewie, lecz w Londynie.

Pertinax w „Echo de Paris" przypuszcza, iż przedstawiciele Rzymu i Berlina wystąpią na konferencji czterech mocarstw z żądaniem największego uprzywilejowania, które właściwie już osiągnęli przez zawarcie umów z Węgrami i Austrją. W najbliższym czasie należy oczekiwać podpisania paktu z Czechosłowacją. Prasa paryska pisze, że Tardieu powinien uniemożliwić Niemcom i Włochom wywalczenie tego rodzaju przywilejów.

LONDYN. 30.3. Donosząc o przyjeździe premjera Tardieu do Londynu, prasa angielska zaznacza, że Mac Donald od dłuższego czasu dążył do spotkania z przedstawicielami Francji. Wymiana zdań między obu premjerami na temat obecnego położenia w Europie może mieć wielkie znaczenie. Rząd angielski chciałby zwołać w przyszłym tygodniu konferencję czterech mocarstw, na której możnaby wysunąć wytyczne co do drugiej konferencji pięciu mocarstw naddunajskich. Dążenie Anglji do przyśpieszenia terminów jest umotywowane katastrofalnem położeniem w Europie środkowej.

Według „Daily Heralda" Tardieu zmierza do stworzenia nowej Francji nad Dunajem oraz do opasania Rzeszy Niemieckiej pierścieniem państw wrogich. Z gospodarczego punktu widzenia plan francuski w niczem nie zmniejszy katastrofy gospodarczej państw rolniczych, a jedynie ugruntuje hegemonję Francji.

„Daily Telegraph" donosi, że zarówno Rzesza Niemiecka, jak i Włochy chętnie wyślą swych delegatów do Londynu w końcu przyszłego tygodnia, czemu na przeszkodzie staje nieprzejednane stanowisko premjera Tardieu. Premjer francuski chciałby odwlec konferencję czterech mocarstw do połowy kwietnia.

PARYŻ. 30.3. Premjer Tardieu udzielił wywiadu przedstawicielom prasy paryskiej.

— Wiadomości, podawane przez dzienniki angielskie, jakobym rozmyślnie odwlekał termin konferencji czterech mocarstw — rzekł premjer — są nieścisłe. Co do terminu nic narazie nie mogę powiedzieć, gdyż nie porozumiałem się z premjerem Mac Donaldem. Nie wątpię że po mej wizycie w Londynie sytuacja wyjaśni się ostatecznie i skończą się komentarze na ten temat".

NARADY W SPALE

czterech byłych ministrów.

WARSZAWA, 30.3 (Tel. wł.). „Iskra" donosi, że we wtorek dnia 29 marca na zaproszenie p. Prezydenta bawili w Spale: Premjer p. Prystor, marszałek Sejmu Świtalski, pos. Walery Sławek i prof. Kazimierz Bartel. Pan Prezydent odbył z czterema byłymi premjerami dłuższą naradę.

Jak się „Iskra" dowiaduje, p. premjer Prystor prosił. p. Prezydenta, aby częściej się odbywały rozmowy w tym samym gronie ludzi, których p. Prezydent obdarzył swem zaufaniem, powierzając kolejno ster rządów.

NIEWOLNICTWO W KOPALNIACH SOWIECKICH.

Jak pracują górnicy w Zagłębiu Donieckiem.

PARYŻ. 30.3. W dzisiejszym „Le Journal" opowiada London szczegóły rozmowy, jaką odbył z Rosjaninem Watławiczem, inżynierem górniczym, zatrudnionym do niedawna w dyrekcji jednego z wielkich przedsiębiorstw węglowych w Stalingradzie, któremu wraz z żoną udało się zbiec do Rumunji.

Przed r. 1931 — oświadcza Watławicz — górnicy sowieccy pracowali w kopalniach ściśle ograniczoną ilość godzin i zobowiązani byli do wydobycia w każdym miesiącu zgóry oznaczonego kontyngentu węgla. O ile w końcu miesiąca okazało się, że ilość wydobytego surowca była niższą od przewidywanej, wówczas zmniejszano górnikom pensje proporcjonalnie do powstałego deficytu.

Od 1931 r. stosowana jest inna metoda: za wykonaną pracę odpowiedzialna jest administracja fabryki i jeśli ilość wydobytego węgla niższą jest od przewidywanej na ten miesiąc, to robotnicy pracują w dalszym ciągu, nie pobierając wynagrodzenia aż do czasu wyrównanian iedoboru.

Podobny stan rzeczy czyni życie robotnika okropnem, gdyż nie ma on stałych godzin przyjmowania posiłku i powraca do domu w porach wprost fantastycznych, co odbija się ujemnie na jego zdrowiu.

Okręg doniecki sprowadził niedawno do pracy górników z Zagłębia Ruhry, gdzie panuje obecnie bezrobocie. Nie mogąc znieść okropnych warunków życia w kopalniach rosyjskich, powrócili oni do swej ojczyzny.

Komisja unifikacyjna

DWÓCH MINISTERSTW.

WARSZAWA, 30.3 (Tel. wł.). Wiceminister inż. J. Gallot stanął na czele komisji unifikacyjnej Ministerstwa komunikacji i Ministerstwa robót publicznych. W skład tej komisji z ramienia Ministerstwa robót publicznych wiceminister Górski, a z ramienia Ministerstwa dyrektor departamentu ogólnego p. Gałecki. Pozatem w skład komisji wchodzi przedstawiciel komisji usprawnienia administracji.

Choroba

MIN. SOKALA.

WARSZAWA, 30.3 (Tel. wł.). Delegat polski przy Lidze Narodów, były minister pracy p. Franciszek Sokal, ciężko zachorował na gruźlicę nerek.

Stan bezrobocia

W POLSCE.

WARSZAWA, 30.3 (Tel. wł.). Liczba bezrobotnych w dniu 26 b.m. wynosiła 333.970 osób. Bezrobocie zwiększyło się o 1048 osób.

Przywódca sjonistów

EMIGRUJE Z POLSKI.

WARSZAWA, 30.3. Znany działacz sjonistyczny i twórca bloku mniejszości narodowej, a ostatnio założyciel sjonistycznego „Nowego Słowa", poseł Izaak Grünbaum, postanowił opuścić nazawsze Polskę. W dniu dzisiejszym wyjechał on do Paryża, gdzie się osiedli i zajmie stanowisko w komitecie delegacji żydowskiej.

Jak wiadomo, p. Izaak Grünbaum należał do opozycyjnego kerunku sjonistycznego i był w otwartej walce z obecnym kierunkiem rządzącym w Polsce. Mandat do Sejmu po p. Grünbaumie obejmie jego towarzysz partyjny, b. poseł Hartglass.

Nie ulega wątpliwości, że z wyjazdem p. Grünbauma z Polski osłabnie kierunek opozycyjny wśród sjonistów. Górę wezmą sjoniści, rekrutujący się przeważnie z Galicji, którzy idą na ugodę z kierunkiem sanacyjnym.

Zgon Turatiego

WODZA SOCJALISTÓW WŁOSKICH.

PARYŻ. 30.3. Ubiegłej nocy zmarł w mieszkaniu swem w Paryżu 75-letni wódz socjalistów włoskich, Filip Turati.

Był on od dłuższego czasu chory na zapalenie płuc. Wczoraj wieczorem lekarze próbowali go ratować przez transfuzję krwi, jednak zapóźno. Koło północy Turati wyzionął ducha.

Przy łożu jego czuwali przez cały czas polityczni przyjaciele: Treves, Modiglani, Buozzi, Balgini i Nenni.

Filip Turati piastował od 1895 do 1926 r. mandat poselski do parlamentu włoskiego. Z początkiem 1927 r. w obawie przed zamachem na życie jego ze strony faszystów zmuszony był opuścić Włochy.

W Paryżu Turati zorganizował rozbitą włoską partję socjalistyczną i do ostatnich dni swego życia brał czynny udział w życiu partyjnem.

Czasowe unieruchomienie kopalni „Jowisz".

Wywiad z zarządem kopalni.

Otrzymawszy wiadomość, że w dniu wczorajszym wymówiono na kopalni „Jowisz" pracę 1500 robotnikom z dniem 15 kwietnia b.r., zwróciliśmy się do zarządu tej kopalni z zapytaniem:

— Czy prawdą jest, że kopalnia „Jowisz" ma być z dniem 15 kwietnia zamknięta i że wymówiono pracę całej załodze, wynoszącej przeszło 1500 ludzi?

— Zarząd zmuszony był — odpowiedziano nam — wymówić pracę wprawdzie nie całej załodze, lecz 1040 robotnikom. Kopalnia nie będzie zamknięta w ścisłem znaczeniu tego słowa, lecz będzie unieruchomiona na przeciąg paru miesięcy przy kompletnem wykonywaniu pełnej konserwacji i stałem utrzymywaniu kopalni w pogotowiu, aby mogła być uruchomiona w każdej chwili.

— Co było powodem takiej decyzji zarządu?

— Towarzystwo nasze posiada trzy kopalnie. Już latem roku ubiegłego wciągu paru miesięcy wszystkie trzy kopalnie były w ruchu zaledwie po trzy dni w tygodniu. W roku bieżącym — nie ulega żadnej wątpliwości, że produkcja skurczy się jeszcze w stosunku do produkcji w letnich miesiącach roku ubiegłego, bowiem i spożycie węgla w kraju stale maleje i, jak dotąd, zmniejszyło się o 15 proc. w stosunku do odpowiednich miesięcy roku ubiegłego. Również i eksport, pomimo największych wysiłków i ofiar, zapewne nie będzie mógł być utrzymany na poziomie z roku ubiegłego. Jest rzeczą zupełnie pewną, że wrazie utrzymania w ruchu wszystkich trzech kopalń Towarzystwa, nie moglibyśmy zapewnić robotnikom nawet trzech dniówek pracy w tygodniu, co należy uważać za pewne minimum zatrudnienia. Zarobek robotnika przy takiem minimalnem zatrudnieniu daje mu możność zaledwie najskromniejszej egzystencji. Dalsza redukcja dni pracy przy równoczesnej ciężkiej pracy fizycznej na kopalni nie dawałaby możności zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

— Czem się powodował zarząd, unieruchomiając właśnie kopalnię Jowisz, uchodzącą za wzorową i najlepiej urządzoną w całem Zagłębiu?

— Otóż zdajemy sobie sprawę z tego, że w obecnych czasach robotnikom na wszystkich kopalniach jest bardzo ciężko. Kopalnia Jowisz jednakże leży na krańcach naszego Zagłębia i jej załoga robotnicza rekrutuje się w przeważnej części z rodzin rolników, posiadaczy większych lub mniejszych kawałków ziemi i własnych gospodarstw. W naszem przeświadczeniu, jakkolwiek czasowe unieruchomienie Jowisza dotknie boleśnie rzesze zwolnionych robotników, to jednak w daleko większym stopniu dotknęłoby załogę kopalni Saturn na wypadek unieruchomienia tej ostatniej.

— Kiedy panowie mają nadzieję uruchomić kopalnię Jowisz z powrotem?

— Dążeniem naszem będzie uruchomienie kopalni jak najprędzej, bowiem utrzymanie wielkiej kopalni w stałem pogotowiu połączone jest z ogromnemi kosztami, z drugiej strony zależy nam na utrzymaniu wykwalifikowanej załogi kopalni. Mamy nadzieję, iż w połowie lata z chwilą powiększenia się konsumcji, jak tylko okaże się możność dania zatrudnienia robotnikom, przystąpimy do uruchomienia Jowisza.

Tajemnica sekretarki bankiera Kwinty.

Szwajcarskie rezerwy defraudanta.

WARSZAWA, 30.3. Dziś o godz. 9.30 rano sędzia śledczy Zabowski rozpoczął w cieniu śledczem przy ul. Dzielnej przesłuchiwanie bankiera Stanisława Kwinty. Przesłuchanie potrwa kilka godzin. Rozmiary afery bankiera Kwinty jeszcze dotychczas nie zostały ustalone, każdy dzień jednak przynosi nowe rewelacyjne odkrycia.

Do chwili obecnej udało się niezbicie ustalić jedynie sumę nadużyć przy złośliwej upadłości. Suma ta wynosi 1.842.644 zł. i została ustalona po kilkomiesięcznej pracy syndyka masy upadłości adwokata Żaryna. Jedynemi aktywami są samochody ciężarowe w liczbie 16-tu, które jednak, jak się obecnie okazuje, nie stanowią własności Kwinty, lecz zostały sprzedane za kwotę 31.000 dolarów Mączyńskiemu, który na to posiada odpowiednie pokwitowanie.

Pierwotne przypuszczenie władz, że miljonowe kapitały, zdefraudowane przez bankiera, zostały ukryte u głównej współuczestniczki afery, szwajcarskiej obywatelki Gougler, całkowicie się sprawdzają. Dotychczas udało się ujawnić około pół miljona złotych w postaci hipotek, papierów wartościowych i gotówki na imię Szwajcarki, ukrytych w Polsce. Natomiast nie ulega prawie wątpliwości, że pozatem Gouglerowa ukryła znaczne sumy w bankach szwajcarskich. Na dwa tygodnie przed ogłoszeniem upadłości Gouglerowa wyjechała nagle na urlop do swojej ojczyzny.

Władze polskie zwrócą się w drodze dyplomatycznej od władz szwajcarskich o ujawnienie depozytów wspólniczki Kwinty i nałożenie na nie aresztu do czasu wyjaśnienia sprawy.

Kwinto do ostatniej chwili zachowywał się zupełnie spokojnie, okazując niezwykłą pewność siebie. Gdy zniecierpliwieni wierzyciele zaczęli już grozić prokuratorem, pozatem kiedy wiadomem się stało, że syndyk masy upadłości zażąda aresztowania Kwinty, na podstawie wyników swojej rewizji, bankier oświadczył, że niczego się nie boi, gdyż ma dostateczne stosunki, które go uchronią przed niebezpieczeństwem. Istotnie, natychmiast po zaaresztowaniu władze sądowo-śledcze atakowano interwencjami o zwolnieniu bankiera, jednak, rzecz prosta, interwencje te nie odniosły skutku.

OKRĘT POTĘPIEŃCÓW

płynie na polskie wody.

GDYNIA, 30.3. Administracja portu gdyńskiego otrzymała dziś telegraficzną wiadomość z Kilonji, że okręt argentyński „Haco" przepłynął kanał Kiloński i zdąża obecnie do Gdyni. Ja ko tem donosiły depesze, parowiec „Haco" wiezie na pokładzie 53 skazańców, których argentyńskie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło wysiedlić z kraju. Parowiec zatrzymywał się już w portach: Las Palmas, Marsylji, Genui, następnie wrócił do Marsylji, dotarł do Hamburga, a obecnie próbuje szczęścia na wodach polskich. Wszystkie rządy europejskie odmówiły prawa azylu skazańcom. Jakie będzie stanowisko rządu polskiego — niewiadomo.

Wśród zbrodniarzy, znajdujących się na pokładzie „Haco", są obywatele polscy, czechosłowaccy, włoscy, estońscy i sowieccy. Przeważają handlarze żywym towarem i mordercy.

Ostatnia podróż „Haco" obfitowała w liczne przygody. Władze francuskie na wieść, że okręt ponownie zamierza zatrzymać się w Marsylji, wysłały na spotkanie dwa torpedowce, które zmusiły kapitana do ominięcia portów francuskich. W Hamburgu parowiec wcale nie był wpuszczony do portu. Również w innych miastach hanzeatyckich nie pozwolono nikomu wysiąść na brzeg. Zrozpaczony kapitan „Haco" usiłował pozbyć się przestępców w Kadyksie, lecz bez powodzenia.

Parowiec zdąża obecnie pełną parą do Gdyni. Przybycie spodziewane jes jutro. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż władze polskie również nie zgodzą się na wyladowanie przestępców. W razie odmowy okręt „Haco" popłynie do Estonji, a w ostateczności do Leningradu.

Matka ugotowała dwoje dzieci

a potem spaliła je w piecu.

KATOWICE, 30.3. W Gliwicach na Śląsku niemieckim wykryto dziś rano potworną zbrodnię. Wdowa nazwiskiem Berta Haupt ugotowała w garnku dwoje swych dzieci, dwuletniego chłopca i jednoroczną dziewczynkę, poczem spaliła je w piecu.

Zbrodnię wykryli sąsiedzi, którzy zwrócili uwagę na niezwykły swąd, wydobywający się z mieszkania Hauptowej. Gdy zwrócili się do niej z pytaniem, co to znaczy, odrzekła, iż piecze mięso, które miała przygotowane na święta, lecz przedtem nie zdążyła zamarynować.

Ponieważ w przeddzień zbrodni zauważono zniknięcie obojga dzieci, sąsiadki dały znać policji, która wkroczyła do mieszkania wdowy. Podczas oględzin pieca znaleziono zwęglone kości dziecięce.

Upiorną zbrodniarkę aresztowano. Podczas przeprowadzania Hauptowej do więzienia, na ulicy utworzyło się zbiegowisko. Tłum usiłował zlinczować wyrodną matkę, a wobec broniącej jej policji przyjął tak groźną postawę, iż musiano uciec się do pałek gumowych.

Berta Haupt przyznała się do winy i złożyła szczegółowe zeznania. Jak się okazuje, ugotowała początkowo synka, a następnie wrzuciła do ukropu córeczkę. Zwłoki zamierzała zakopać w ziemi, lecz zlękła się, iż mord może być wykryty, wobec czego rozpaliła piec kuchenny i wrzuciła do paleniska trupy swych dzieci.

W Gliwicach panuje wielkie wzburzenie. Przed aresztem policyjnym. gdzie zamknięto Bertę Hauptową, w dalszym ciągu gromadzą się tysięczne tłumy.

Haniebna procesja komunistów

Zbezczeszczenie święta św. Eustazego.

MADRYT, 30.3. Podczas procesji ku czci św. Eustazego, patrona miasta Huescar w prowincji Granada, rozegrały się krwawe zajścia.

O godz. 1 w południe z miejscowej katedry wyruszyła uroczysta procesja. Gdy tłum wiernych doszedł do placu ratuszowego, procesję zaatakowała bojówka komunistyczna, uzbrojona w pałki i kastety. Modlący się zostali rozpędzeni, pozostawiając chorągwie kościelne, figury i krzyże na ulicy. Komuniści zabrali chorągwie i figury, z któremi zaczęli obchodzić miasto, wyszydzając ceremonjały katolickie, figury niosąc tyłem i śpiewając Międzynarodówkę.

Na jednem z przedmieść przywitano pochód komunistyczny strzałami. Oburzona ludność strzelała z okien, rzucano też z dachów kamienie i cegły. Komuniści odpowiedzieli również strzałami, lecz ostatecznie wycofali się do centrum miasta. Lecz i w śródmieściu ostrzeliwano ich z okien, wobec czego porzuciwszy chorągwie, rozpierzchli się w nieładzie. Na placu pozostało 5 zabitych i 18 rannych.

Po wycofaniu się komunistów mieszkańcy Huescar zorganizowali kontr manifestację, napadli na kawiarnię, uczęszczaną przez komunistów, zdemolowali ją doszczętnie i podłożyli ogień. Sytuacja była tak groźna, że komendant policji zażądał posiłków z Granady, z Segury i z Alcala. O g. 4 popołudniu wkroczyły do miasta oddziały żandarmerji, jednakże porządek do późnej nocy nie został przywrócony. Na przedmieściach odbywały się w dalszym ciągu utarczki katolików z komunistami, do których przyłączyli się t. zw. ekstremiści. Kościoły są obstawione przez warty parafjan. Również przed mieszkaniami osób duchownych czuwają członkowie milicji katolickiej, gdyż istnieje obawa dalszych ekscesów.

Komuniści zapowiadają krwawy odwet w dniu pogrzebu zabitych bezbożników.

Królewska para rumuńska

na drodze do pojednania.

Po różnych fazach, mniej lub więcej dramatycznych, stosunek królewskiej pary małżeńskiej w Rumunji zdaje się wchodzić na drogi zdecydowanego pojednania.

Świadczy o tem nietylko powrót królowej Heleny do Bukaresztu, ale i nadzwyczaj uroczysty ceremonjał, z jakim ją powitano, oraz rozgłos, jaki nadano temu przyjęciu w prasie.

Dotąd królowa o ile przybywała do Rumunji, to bez ceremonii dworskich, przyczem poza synem, Michałem, nie widziała się z nikim z rodziny królewskiej.

Teraz wysłano po nią do granicy pociąg królewski, na dworcu powitał ją brat, b. król grecki oraz przedstawiciele władz, wreszcie królewicz Michał z adjutantem króla. Jedna z dam dworu królowej Marji wręczyła jej list, który wedle domysłów był pismem odręcznem króla. Potem królowa wraz z synem i adjutantem odjechała do swego pałacu.

Wedle krążących pogłosek, ma nastąpić unieważnienie rozwodu, potem uroczysta koronacja obojga małżonków.

Koronacja ta odbyłaby się w święto narodowe Rumunji, dnia 10 maja w historycznej Alba Julia, gdzie w XV w. nastąpiła unja hospodarstw wołoskiego z mołdawskiem. W tej samej miejscowości po wojnie proklamowano zjednoczenie Siedmiogrodu z macierzą, a w r. 1922 odbył się akt koronacji króla Ferdynada i królowej Marji.

W myśl opracowanego przed 2 laty ceremonjału, koronacja Karola II ma się odbyć przed ołtarzem, który wzniesiony zostanie na wzgórzu, usypanem z ziem wszystkich dzielnic Rumunji i sławnych pobojowisk.

Przypomnieć należy, iż korona królów rumuńskich odlana jest z armat zdobytych przez młodą armję zjednoczonych księstw rumuńskich pod Plewną. Koronę tę pierwszy włożył król Karol I.

Ekspert finansowy

PRZYBYWA NA NOSZACH DO WARSZAWY.

Do Warszawy przyjeżdża w bieżącym tygodniu słynny międzynarodowy ekspert finansowy, dr. Kunewald z Wiednia. Doktór Kunewald jest ułomny; wzrostu karlika o ogromnej głowie. Kunewald nie może chodzić i jest zawsze przenoszony na noszach. Kunewald jest doradcą finansowym kanclerza Seipla i znawcą międzynarodowych finansów, nagrodzonym przez szereg rządów za swoje ekspertyzy. Przyjazd dr. Kunewalda stoi w związku z pewnemi operacjami finansowemi, w których zainteresowana jest Polska.

Rozruchy głodowe

W MOSKWIE.

BERLIN, 30.3. Według doniesień z Moskwy na całem terytorjum Z. S. R. R. doszło ostatnio do poważnych wykroczeń, połączonych z napadami na składy żywnościowe w Moskwie.

Przed budynkiem trustu mlecznego i cukrowego zgromadziły się tłumy kobiet które zdemolowały składy i obiły do krwi służbę. Konna policja musiała interwenjować, rozpędzając demonstrujące kobiety. Wiele osób zostało ranionych.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w piętnastym dniu ciągnienia 5 klasy 24 polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

Po 5000 zł. nr. 82754 100228.

Po 3000 zł. nr. 8559 28728 32532 97424 111265.

Po 2000 zł. nr. 4872 5629 6765 8623 19397 25131 44065 51960 55481 59406 72520 73378 86421 94815 95815 95622 96418 98707 100961.

Po 1000 zł. nr. 551 3126 7314 8241 9514 11388 18579 20202 21219 21327 40582 43064 45738 43970 48243 52104 54144 73443 78564 79599 85664 93339 94586 95584 99245 103906 106733 108112 111159 111661 114845 118188 118608 134021 148224 150004 150529 154219.

Zniżka kursu dolara

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

NOWY JORK, 30.3. Kurs dolara na giełdzie nowojorskiej uległ w stosunku do innych walut znacznej zniżce. Natomiast funt angielski poszedł o 3 centy w górę. Najważniejsze papiery spekulacyjne na giełdzie nowojorskiej spadły w cenie.

Zabiegi podatkowe rządu spotkały się z kategoryczną opozycją argumentującą, że ciężar pokrycia 2-miljardowego deficytu w budżecie amerykańskim powinien wyłącznie spaść na miljonerów amerykańskich którzy zawinili obecnemu bezrobociu i kryzysowi. Partja demokratyczna, stanowiąca opozycję w kongresie, wydała hasło opodatkowania bogaczy amerykańskich.

Wybory we Francji

ODBĘDĄ SIĘ W DN. 1 I 8 MAJA

PARYŻ, 30.3. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że wybory do parlamentu francuskiego odbędą się w dniach 1 i 8 maja.

Pogłoskom tym rząd nie zaprzecza, powstrzymując się jednakże od wyraźnej odpowiedzi.

Zatonięcie okrętu

W DARDANELACH.

WIEDEŃ, 30.3. Dziś o świcie w pobliżu Dardanel wpadł na skałę podwodną tranatlantyk francuski „Providence", stanowiący własność towarzystwa „Messageries Maritimes". Wskutek wielkiej szczeliny, parowiec zanurzył się rufą i osiadł na dnie. Wodoszczelne kamery pod ciśnieniem powietrza popękały.

Na okręcie tym znajdowało się 300 osób, zapanowała szalona panika, gdyż w chwilę po pierwszym wstrząsie nastąpiły wybuchy w kotłowni. Radjostacja okrętowa wzywała pomocy, która nadeszła wkrótce.

Ratowaniem rozbitków zajął się okręt włoski „Vienna". Ewakuowano przedewszystkiem dzieci i kobiety następnie mężczyzn, a przewiezieniem załogi na ląd zajął się parowiec bułgarski „Bulgaria".

Transatlantyk „Providence" należy uważać za stracony. Okręt ten pojemności 16.000 tonn, odbywał stałe raidy między Marsylją a Dalekim Wschodem.



KRAJE BIEDNE I BOGATE

W Stanach Zjednoczonych, Anglji, Niemczech trwa od dwóch lat ostry kryzys całego życia gospodarczego: maleją obroty handlowe, kurczą się dochody, fabryki zmniejszają swą produkcję, miljony ludzi nie mogą znaleźć pracy. A są to kraje wysoce uprzemysłowione i bardzo bogate.

Więc czy warto się nam starać o dorównanie rozwojem ekonomicznym zachodnim naszym sąsiadom? Poco podnosić naszą skalę dochodów i stopę życiową, gdy w razie kryzysu w najbogatszych krajach topnieją szybko potężne fortuny i obniża się powszechny dobrobyt? Lepiej pono nie odwykać od naszej dotychczasowej biedy.

Są w naszej publistyce i takie głosy.

W podobny sposób swego czasu Stołypin uspokajał opozycję żalącą się na zacofanie gospodarcze wsi Rosji zapewnieniem, że „lud rosyjski umie głodować“. Pomimo jednak tej umiejętności — stała się Rosja bolszewicką. Gorzej znosiła ona braki, wywołane wojną, od nieumiejących głodować narodów zachodnich.

Bo siłę do znoszenia przeciwności, klęsk, niedostatków daje narodom naprawdę tylko wiara w ich dziejową przyszłość i ich własne siły. Ale beznadziejność, stale towarzysząca powszechnej długotrwałej biedzie, to nie jest grunt, na którym rozwija się i utrwala myśl historyczna oraz ambicja narodów.

Nie łudźmy się. Nasze masy małorolnych włościan nie są bynajmniej tak odporne na niedomagania, wywołane dzisiejszym kryzysem jak to się zdaje zdala od nich żyjącej inteligencji. Coraz częściej słychać po wsiach narzekania, że za Polski jest gorzej. To początek kryzysu zaufania już nie do Rządu, ale do własnego państwa.

A tymczasem w Anglji olbrzymia większość robotników, gdy zdała sobie sprawę z tego, jak wielkie przeciwności ma do przezwyciężenia polityka ekonomiczna państwa, odrzuciła podczas ostatnich wyborów hasła socjalistyczne i głosowała na konserwatystów.

I w Niemczech kryzys nie przysporzył zwolenników rewolucji komunistycznej, jeno skrajnie nacjonalistycznej partji Hitlera.

Inaczej jednak było w tejże Anglji i w tychże Niemczech w pierwszej połowie XIX wieku, gdy nie było tam tego co dziś bogactwa przedsiębiorców, a stopa życiowa robotników była trzy do czterokrotnie niższa.

Kryzys lat dwudziestych wywołał był w Anglji długotrwałe, o wyraźnie rewolucyjnym charakterze zaburzenia robotnicze, w czasie których często dochodziło do niszczenia maszyn i krwawych starć z policją — (ruch charbystów). A kryzysowi lat czterdziestych towarzyszyły na kontynencie europejskim rewolucje (1848 i 1849) we Francji i zachodnich Niemczech posiadające wyraźnie socjalistyczne zabarwienie.

Niewątpliwie było wówczas mniej bezrobotnych, bo mniejszy był procent ludności pracującej w przemyśle.

Gdy jednak dziś w Anglji i w Niemczech stać naród i państwo na dawanie przez dwa lata kilku miljonom bezrobotnym zasiłków większych od zarobków naszych robotników rolnych — to w 1848 r. założone w Paryżu po ogłoszeniu prawa do pracy „warsztaty narodowe“ istniały tylko trzy i pół miesiące i musiały być już w lipcu zamknięte z powodu wyczerpania się przeznaczonych na prowadzenie ich funduszów.

Narody bogate nietylko żyją lepiej w czasie rozkwitu gospodarczego. Znoszą one również lepiej zastoje i kryzysy ekonomiczne. Bo stać je o wiele bardziej na zabezpieczenie przed biedą dotkniętych bezrobociem warstw ludności.

A przytem nie każdy naród bogaty, silnie uprzemysłowiony, musi w czasie tak zwanego „światowego kryzysu“ mieć masy bezrobotnych.

Francja, Belgja, Holandja, mają nie mniejszy przemysł od Anglji i Niemiec. Gdy jednak w Niemczech było w końcu ubiegłego roku bezrobotnych ponad 5 miljonów (8 proc. ludności) a w Anglji przeszło 2.700.000 (16 proc. ludności) — to we Francji było ich niecałe 90 tysięcy (0,2 proc. ludności), w Belgji około 80 tysięcy (1 proc. ludności), w Holandji nieco ponad 50 tysięcy (0,7 proc. ludności).

Odwrotnie nie każdy naród biedny i nieuprzemysłowiony zabezpieczony jest przed silnem bezrobociem.

Jugosławja ma na głowę ludności 20 dolarów obrotu w handlu zagranicznym; Polska — 21; stoi więc ona na równym z nami poziomie rozwoju gospodarczego. Ludności posiada ona 15 miljonów, t. j. koło 40 proc. zaludnienia Polski. Bezrobotnych jest w niej jednak zaledwie koło 10 tysięcy — a u nas przeszło 300 tysięcy. Procentowo mamy więc 12 razy silniejsze bezrobocie niż równie biedna Jugosławja.

Więc zarówno wśród biednych jak bogatych społeczeństw są narody, które miały w poprzedzających kryzys światowy latach dobrą gospodarkę; i te — kryzys dotknął minimalnie. Z drugiej strony zarówno wśród biednych jak bogatych narodów są ciężko dotknięte kryzysem zastojem produkcj i bezrobociem wskutek nieopatrznej ich poprzednio gospodarki.

Nie prymitywizm więc życia gospodarczego chroni narody przed ostrym przebiegiem kryzysu — jeno dobra, przewidująca polityka ekonomiczna.

Zpośród jednak dotkniętych ciężkim kryzysem krajów, zawsze lżej go znoszą i lepiej zabezpieczają swe masy ludowe przed biedą, pesymizmem, utratą wiary w ojczyznę — państwa bogate.

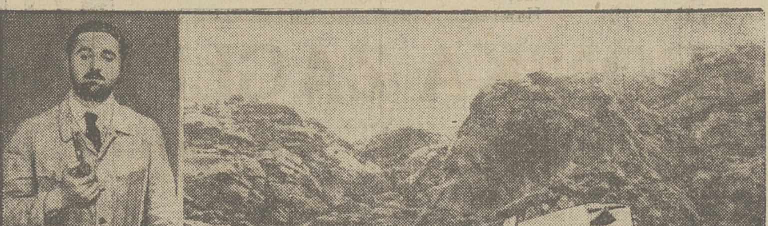
STANISŁAW GRABSKI.

Radziwiłłowski dokument

„Robotnik“ cytuje następujące pismo wydane świeżo przez ks. A. Radziwiłła:

„My z Bożej łaski Albrecht VIII Książę Radziwiłł, Książę na Nieświeżu, Klecku i Ołyce, Hrabia na Mirze, Szydłowcu i Białej, Pan Dziedziczny na Hrabstwie Cimkowickiem, Pociejkach i Stołowiczach etc. XVI Ordynat na Nieświeżu, XIII na Klecku, Suwerennego Zakonu św. Jana Jerozolimskiego Kawaler, wszem wobec i każdemu z osobna wiadomem czynimy, że za chętne i zapobiegliwe usługi miłego nam Mojżesza Fajansa, który w ciągu lat 30 spełniał ku zupełnemu naszemu zadowoleniu w celach artystycznego utrwalenia faktów i konterfektów naszego Zamku, w nagrodę wiernej jego pracy ozdabiamy go honorowym znakiem Domu Naszego Xiążęcego, na co mu dyplom wydajemy i w łasce naszej nadal mieć chcemy. — A. Radziwiłł“.

„Miły nam Mojżesz Fajans“ tak sobie cenił ten dokument, że go pozwolił ogłosić w prasie.



RYZYKOWNY EKSPERYMENT WYNALAZCY.

Francuski wynalazca (fotografja u góry) Sauvant skonstruował aparat lotniczy z kabiną o podwójnych ścianach, między któremi przestrzeń wypełniona jest oliwą. Jakkolwiek wynalazca twierdził, że tego rodzaju konstrukcja aparatu zapewnia pasażerom zupełne bezpieczeństwo w razie katastrofy, policja nie zezwoliła mu na wykonanie ryzykownej próby. Wynalazca nie dał jednak za wygraną i w tajemnicy dokonał próby w zacisznej miejscowości górskiej Escragnolles, powodując tam upadek aparatu z wysokości 200 metrów. Eksperyment powiódł się, statek doznał wprawdzie uszkodzeń, lotnik jednak w osobie wynalazcy wyszedł cało. Można przypuszczać, że wynalazek Sauvant'a wywoła przewrót w budowie aparatów lotniczych. — Na rycinie widzimy aparat Sauvant'a po udanym eksperymencie.

ECHA ZE STOLICY.

WYŚCIG STAROZAKONNYCH. — ZJAZD ZASPU. — NĘDZA WŚRÓD AKTORÓW. — NOWY TANI TEATR.

Tak się złożyło, że przed świętami Wielkanocnemi, jak corocznie, odbyły się dwa wielkie przedsięwzięcia: festival Chopinowski i zjazd Zaspu. Wprawdzie nie można tych zjawisk zestawiać razem, bo dotykają one innych zgoła płaszczyzn życia, lecz — miały one jeden szczegół wspólny: termin.

Powiedzmy szczerze i otwarcie: wyszliśmy z uroczystości Szopenowskich pobici gruntownie. Przy poprzednich palmę zwycięstwa zabrali muzycy sowieccy, teraz odnieśli triumf także obcy, a przedewszystkiem starozakonni. Dość spojrzeć na twarze koncertujących, żeby się dostatecznie zorjentować. Nie przynosi nam to wcale chluby, że geniusz, który tak kapitalnie wypowiadał uczucia naszego narodu, nie znalazł na odpowiedniej wyżynie stojących odtwórców polskich. Wprawdzie na liście odznaczonych znajduje się na przednich miejscach i Polska, ale reprezentuje ją... Bolesław Kohn. Przypomina się mimowoli zgryźliwe powiedzonko Słonimskiego, że festival Szopenowski to — wyścig starozakonnych.

Wstrząsającą była noc wyznaczenia nagród. Po 345 punktów otrzymali emigrant rosyjski Uninskij i ślepy Węgier Ungar. Uninskij zaproponował, żeby dwie pierwsze nagrody podzielić równo między nich obu, lecz jury nie zgodziła się na to i postanowiono powierzyć losowi rozstrzygnięcie. Ślepiec Unger wyciągnął los: wyznaczył on mu nagrodę drugą i — nie mógł nawet tego skontrolować.

Zjazd Zaspowy był tak spokojny, jak żaden inny. Z wielkiej chmury mały deszcz. Zapowiadano gromy i walki, zdawało się wszystko zapowiadać najostrzejszą kampanję o dalszy kierunek Zaspu po smutnych doświadczeniach, jakie przyniósł rok ostatni. Słychać było, że poszczególne filje noszą się z zamiarem zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla poprzedniego zarządu.

I wszystko się rozeszło po kościach. O sprawach drażliwych nie mówiono nic, uważając, że kwestje te załatwił już zjazd nadzwyczajny, odbyty jesienią. Nie poddano analizie sytuacji z okresu wakacji ani też stanu, w jakim znalazły się teatry i aktorstwo w obecnym sezonie. A warto było się nad czem zastanawiać. Bo na około 1400 sił aktorskich: członków i kandydatów członkowskich — zaledwie 570 zajętych jest na stałych gażach, które nigdzie prawie nie są wypłacane w całości. Reszta zaś, a więc większość, znajduje się na dogrywkach albo zabiega o kawałek chleba, jak kto może. To jest zagadnienie najtrudniejsze i najboleśniejsze i w tym kierunku powinny iść usiłowania organizacji, o ile ona chce spełnić istotnie swe zadania.

Składkę członkowską obniżono z 15 zł. miesięcznie na 11 zł., ale zniżenia tego dokonano kosztem zniesienia gratyfikacji jubileuszowych — aktorzy mający 35 lat pracy scenicznej otrzymywali bonifikację — oraz ograniczenia świadczeń na dom aktora.

Kierownictwo organizacji pozostało w dotychczasowych rękach. Zmienił się wprawdzie prezes, dotychczasowy bowiem p. Dygas, po ostatnich zajściach na terenie koleżeńskim, nawet nie zjawił się na zjeździe, ale inne stanowiska pozostały prawie niezmienione. Najaktywniejszy czynnik kierowniczy, dotychczasowy dyrektor administracyjny Zaspu, p. Pawłowski, został wybrany do zarządu i przy swej energji będzie niechybnie nadal odgrywał decydującą rolę, stanowisko zaś dyrektora administracyjnego zostanie zniesione.

Najdonioślejszą pozycją w dorobku, przedstawionym zjazdowi, jest organizowanie nowego teatru dramatycznego, który powstanie w Warszawie jako teatr Zaspowy. Od lat gmach teatrów stołecznych pozostawał niewykończony, aż dopiero w ostatnich miesiącach podjęto prace około jego wykończenia i na jesieni stolica mieć będzie wielki, największy teatr popularny. Sala będzie obliczona na 1600 miejsc, a ceny miejsc będą dostępne dla wszystkich, wahać się będą od złotówki, do czterech czy pięciu złotych. Będzie to ogromna konkurencja dla teatrów istniejących. Kierownictwo administracyjne z ramienia Zaspu objął już dyr. Pawłowski, artystyczne prawdopodobnie przypadnie Stefanowi Jaraczowi. Jeżeli organizatorzy potrafią urzeczywistnić swe plany, dokonają niechybnie dzieła pożytecznego.

Przekonamy się o tem już niedługo, gdyż we wrześniu teatr ten ma być uruchomiony.

H. W.

Z DNIA.

POLSKI MUS WIELKOŚCI.

W świątecznym numerze „Gazety Polskiej“ b. min. Matuszewski „podszedł“ do „duszy polskiej“ i stwierdził, że jest „mała“, gdy tymczasem **„jeśli chcemy wogóle być, nie możemy być mali“.**

Z tego zasadniczego, historjozoficznego podejścia — wnioskuje p. Matuszewski — do rzeczywistości polskiej, wynikają wskazania zarówno polityczne, jak ekonomiczne, jak moralne wreszcie. Naczelnem zadaniem staje się urobienie psychiki polskiej, psychiki, w której po dziś dzień spoczywają pokłady kwietyzmu. Pokolenie nadchodzące, pokolenie przed którem staje rozwiązanie następnego po uzyskaniu niepodległości zadania — zadania uczynienia z Polski istotnego podmiotu dziejów — musi na długo zapomnieć inwokacji do polskiej „wsi spokojnej, wsi wesołej“. Aby znaleźć radość życia, będzie musiało pokochać jego walki, spokoju poszukiwać w przełamaniu przeszkód, odpoczynku w zwycięstwie. Prawo historyczne, równie silne i twarde jak prawo biologji żąda, aby na równinnym obszarze między Wartą i Dniestrem, między Dźwiną i Prutem mieszkało plemię miłujące wysiłek. Można nazwać mus wielkości błogosławieństwem, lub przekleństwem. Ale nic nie zmieni tego, że jest on naszym losem.

Zgoda! Ale czy p. Matuszewski zastanowił się, gdzie źródło małości narodu, który w przeszłości swej miał w sobie poczucie misji dziejowej. Czy p. Matuszewski nie uważa — jak słusznie pyta „Głos Narodu“, że

pewna „małość“ naszego życia (oportunizm, ucieczka od spraw publicznych na wygodny „zapiecek“ prywaty, upokarzające wieszanie się u klamek złoconych „dworu“), że ta „małość“ jest specjalnością okresu pomajowego? I czy nie uważa, że ta „małość“ jest skutkiem swoistych metod „wychowawczych“ („bat“ p. Kostka Biernackiego, „naród idjotów“ i t. p.), stosowanych w tym okresie do społeczeństwa?

„Małość“ narodu jest zawsze owocem złego wychowania. Tak samo, jak „małość“ pojedynczego człowieka... Pedagog, który wychowanka wychowuje w ten sposób, że w nim zabija godność ludzką, traktuje go od „osłów“, „idjotów“, „bałwanów“, doprowadzi do jednej z dwóch ewentualności: do buntu i odwetu, albo do zupełnego zidjocenia wychowanka. Najczęściej do tej drugiej.

A wobec tego — pisze „Głos Narodu“:

Bądź wielkim! Czujemy, że p. Matuszewski przeskoczył jakiś jeden stopień. Czujemy, że między obecnym stanem prostracji duchowej a wyżynami bohaterstwa, na które nas p. Matuszewski zaprasza, jest jakiś pośredni stan, który przebyć należy. Czujemy mianowicie, że, by móc się wznieść do stanu egzaltacji narodowej, trzeba przedtem przebyć stan samowiedzy, poczucia własnej godności i wartości, trzeba przestać być stadem, a stać się narodem.

Przed koncertem

LADIS-KIEPURY.

Miejskiemu komitetowi pomocy bezrobotnym w Sosnowcu i oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża na pow. Będziński udało się pozyskać p. Władysława Ladis - Kiepurę na bezpłatny występ w Sosnowcu. Koncert ten odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia o godz. 12 w sali kina „Palace" i umożliwi większej części społeczeństwa zasilić jedną imprezą dwie kasy, z których pokrywane są wydatki na tak doniosłe potrzeby, jak niesienie pomocy bezrobotnym i organizowanie po gotowia sanitarnego P.C.K. Fakt ten, jak również chęć usłyszenia naszego nowego talentu śpiewaczego, spowoduje bezwątpienia wypełnienie sali po brzegi, jak to miało miejsce w wielu miastach, w których występował Kiepura. Obdarzony bowiem pięknym, silnym, rozległym i dźwięcznym głosem. Ladis - Kiepura, choć w początku swej śpiewaczej karjery, szybkiemi krokami dogania swego, sławnego już dziś na całym zachodzie, a nawet i za oceanem, brata Jana Kiepurę. Należy się wielkie uznanie Ladis - Kiepurze, za wykazanie tak wielkiego zrozumienia dla potrzeb swego rodzinnego miasta i zupełnie bezinteresowny występ w Sosnowcu.

Pani Marja Fiorenza, która przyrzekła swój łaskawy współudział w tym koncercie, jest włoską śpiewaczką o wysokiej kulturze muzycznej i ślicznym głosie. Akompanjament dyr. Wallek-Walewskiego z Krakowa świadczy również o wysokim poziomie, na jakim będzie stał koncert.

Bilety nabywać można wcześniej w składzie p. Czechowskiego, a w dzień koncertu od godz. 9 rano w kasie kina „Palace".

Charakterystyczne zarządzenie

NA PODSTAWIE AUSTRJACKIEJ USTAWY.

Starostwo powiatowe w Wadowicach pod Krakowem rozesłało zawiadomienie treści następującej:

„Na prośbę zarządu cechu szewców w Wadowicach, na zasadzie art. 64 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.VI 1927 r. DZURP. Nr. 53 poz. 468 zakazuję szewcom pozamiejscowym i handlarzom obuwia sprzedawać na targach tygodniowych z wyjątkiem jarmarków (targów wielkich) odbywających się co drugi tydzień w Wadowicach, obuwia na straganach, ladach itp., ponieważ szewcy w Wadowicach posiadają na mocy przywileju przewidzianego w § 67 austrjackiej ustawy przemysłowej, prawo wyłączności sprzedaży swych wyrobów na targach tygodniowych. Zakaz ten należy ściśle przestrzegać".

Po przeczytaniu powyższego zarządzenia człowiek przeciera oczy, nie mogąc uwierzyć, aby po 14 latach gospodarki w odrodzonem państwie mogły ukazywać się podobne curiosa. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż po wydaniu zakazu w sprawie sprzedaży obuwia w Wadowicach przez zamiejscowych szewców i handlarzy obuwiem, przyjdzie kolej na inne towary i artykuły, a może nawet wogóle osobom zamiejscowym wstęp do owych Wadowic zostanie wzbroniony. Z uwagi na konieczną wzajemność stosunków między ludźmi, należałoby jakoś unormować te sprawy i odwzajemnić się wydaniem w innych powiatach zakazu, zabraniającego wpuszczania na obcy teren wadowiczan, którym powinien wystarczyć własny ośrodek. W każdym razie tworzenie sztucznej zaściankowości w jednem państwie musi wywołać conajmniej przykre zdziwienie i nie da się uzasadnić żadnymi względami.

O nadmierne opłaty

W DOMACH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ.

Mieszkańcy domów lwowskiego zakładu ubezpieczeń w Będzinie skarżą się na zbyt wygórowane opłaty, pobierane za mieszkania w tych domach, gdyż pomijając już stanowcza za wysoki czynsz dzierżawny, który np. w domach tej samej ubezpieczalni w Sosnowcu jest daleko niższy, trzeba zwrócić uwagę na różnorodne dodatkowe, również duże opłaty. Za pranie np. liczą w blokach będzińskich aż 40 groszy za klg. gdy w prywatnych pralniach opłaty wynoszą 25—30 gr. Wynika z tego, że prowadzenie pralni w blokach jest za kosztowne, lub też kalkulacja jest wadliwa i z tego względu należałoby przeprowadzić konieczną reorganizację i umożliwić szerokim sferom ludności korzystanie z mieszkań w domach ubezpieczalni, w przeciwnym bowiem razie domy te opustoszeją i zaczną dawać deficyt, gdyż w dzisiejszych czasach braku pracy i obniżania zarobków trudno wymagać, aby ludzie płacili wygórowany czynsz mieszkaniowy, który łącznie ze świadczeniami dochodzi do niebywałej wysokości, przekraczającej możność płatniczą pracownika umysłowego.

Pęknięcie rury wodociągowej

na ul. Chemicznej w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych we wszystkich domach w Sosnowcu, połączonych z siecią wodociągową zauważyć się dał silny spadek ciśnienia wody. Na wyższych piętrach już około godz. 5 pop. wody nie było. Jak się okazało, spadek ciśnienia spowodowany został pęknięciem rury wodociągowej na ul. Chemicznej. Na miejsce wypadku udało się niezwłocznie pogotowie z miejskiego zakładu wodociągowego i przystąpiono do naprawy rury. Około godziny 9 wieczorem rura została naprawiona.

Coprawda pęknięcie rury w rok od uruchomienia wodociągu dowodziłoby, że prace ulenowskie nietylko były drogie, ale i kiepskie. Taki wypadek byłby zrozumiały w kilka lat po ukończeniu instalacji, ale gdy dzieje się to w rok po uruchomieniu, to musi budzić niepokój, nasuwając pytanie: co dalej będzie?

W związku z pęknięciem rury wodociągowej byłoby dobrze, aby miejski zakład wodociągowy dał wyjaśnienie, czy czasami z powodu pęknięcia przewodów nie dostały się jakieś nieczystości i czy przez pewien czas nie należałoby powstrzymać się od picia wody.

Na ten temat bowiem już w dniu wczorajszym kursowały rozmaite pogłoski, a niema nic gorszego, jak wyolbrzymione plotki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

31 CZWARTEK

Dziś Balbiny
Jutro Teodora
Wschód słońca 5 m. 14.
Zachód „ 18 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Straszna noc.
PALACE: Legjon ulicy.
MOMUS: Neapol śpiewające miasto.

DĄBROWA

ARS: Dwaj malcy.
WANDA: Plan „W".
UCIECHA: Przekleństwo rasy.

ZAWIERCIE.

ARLEKIN: Dwaj malcy.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W drugi dzień świąt Wielkanocnych, w kościele parafjalnym w Czeladzi pobłogosławiony został związek małżeński p. Marji Nieszporkówny z p. Stanisławem Łakomikiem, kupcem i obywatelem miejscowym. Młodej parze „Szczęść Boże".

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet kopalniany kopalni „Paryż" składa tą drogą p. dr. Dunajowi serdeczne podziękowanie za bezinteresowne zbadanie dzieci, które z tej dzielnicy wysłano do Warszawy.

× **ŚWIĘCONE W SOKOLE.** W niedzielę, dn. 3 kwietnia r.b. w sali na górze Zamkowej odbędzie się tradycyjne Święcone dla członków czynnych i popierających gniazda Sokół w Będzinie. W związku z tem wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie na wspomnianą uroczystość.

× **GNIAZDO SOKOLE SOSNOWIEC I** wzywa druhów i druhny, którzy chcą wziąć udział w zlocie wszechsłowiańskim w Pradze czeskiej w lipcu r.b., do złożenia do niedzieli włącznie pisemnych zgłoszeń w lokalu Sokoła.

× **ZNIESIENIE ULG W APLIKACJI SĄDOWEJ.** W „Monitorze Polskim" nr. 72 z dnia 29 marca zamieszczone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości, o uchyleniu ulg dla aplikantów zawodów prawniczych, którym służba wojskowa przeszkodziła w odbyciu aplikacji. Na podstawie art. tego rozporządzenia uchyla się dawne rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 21 sierpnia 1916 r. w sprawie zarządzeń na rzecz tych kandydatów służby sprawiedliwości, którzy wskutek wojny doznali przeszkody w wykonywaniu cywilnej praktyki sędziowskiej (Dziennik Ustaw p. austr. nr. 268). Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1932 r. Podania o przyznanie ulg na zasadzie rozporządzeń wymienionych w pierwszej części rozporządzenia, wniesione przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia należy rozpatrzyć według dotychczasowych przepisów.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W czwartek 31 b.m. o godz. 8.30 wiecz. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. „SZTUBA" K. Leczyckiego. Aktualna i niezwykle ciekawa sztuka ta, stała się przebojem naszego repertuaru zarówno ze koncertową grę, artystów, jak i staranną wystawę, oraz walory artystyczne.

W sobotę premjera wesołej, pełnej finezji i francuskiego humoru, komedji L. Verneuil'a pt. „TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIETY".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 31 b.m. „Noc w San Sebastjano"
Sobota 2.4 — „Odzyskane serce".
Sobota 2.4 — „Wesoła Wdówka".

× **ŚWIĘCONE U HARCERZY.** 2 zagłębiowska drużyna harcerska żeńska im. Szczanieckiej i 1 zagłębiowska drużyna harcerska męska im. Czachowskiego w Dąbrowie Górniczej urządziły w dniu 28 b.m. w dużej sali „Ogniska" święcone dla biednych dzieci, których zebrało się przeszło 100. Na scenie popisywały się harcerki i harcerze, a dla dzieci urządzone były gry i zabawy. Ze składek harcerskich każde dziecko otrzymało święcone. Na zakończenie, 30 dzieci otrzymało podarki z ubiorów, lub przyborów szkolnych. W miłym i wesołym nastroju spędziły dzieci kilka godzin, poczem rozeszły się do domów. Od godz. 19 do 21 odbyło się święcone dla wyżej wspomnianych drużyn harcerskich, połączone z grami, zabawami i tańcami, zakończone piosenką harcerską „Idzie noc...".

× **AKADEMICKA GRANDA....** Ze Związku akadem. Kół Zagłębian proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że dnia 1 kwietnia b.r. w teatrze miejskim w Sosnowcu Związek ten urządza rewję pt. „Akademicka granda gra". Początek o godz. 19, bilety w cenie 1 — 5 zł. Rewja ta będzie powtórzona w Dąbrowie dnia 3 bm. w kinie „Kometa".

Tyle komunikat. Warto się jednak zastanowić, czy wyrażenie „granda", przypominające pewne asocjacje niezbyt pochlebne, zostało tu właściwie użyte. Gdyby rewję pod tym tytułem urządzali nie sami studenci, nazwa jej raziłaby ich. Skąd więc takie samobiczowanie w operowaniu niestosowną symboliką? Sam tytuł chyba nie zrobi kasy. Czasem dobrze zastanowić się przez chwilkę, czy warto uprawiać wesołą żonglerkę na swój rachunek, czy humor i werwa muszą zapożyczać się w sferze dość trywialnych podniet i celów, zwanej pospolicie grandą.

Sądzimy jednak, że nasza studenterja na złość „grandzie" rozrzuci ze sceny perełki humoru niezapożyczonego na jarmarku pospolitej rewji.

× **Z TOW. MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.** Najbliższa lekcja chóru Tow. muzycznego w Dąbrowie odbędzie się po przerwie świątecznej w piątek, dnia 1 kwietnia r.b. w lokalu resursy, o godz. 20-ej.

Wymówienie posad urzędn.

BABCOCK I ZIELENIEWSKI.

W dniu wczorajszym wszyscy urzędnicy fabryki Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu, w liczbie około 140, otrzymali pisma od dyrekcji fabryki z wymówieniem posad z dniem 30 czerwca r.b.

W pismach tych dyrekcja fabryki stwierdza z przykrością, że z powodu przedłużającego się kryzysu gospodarczego, nie mogąc przewidzieć, kiedy się kryzys skończy, zmuszona jest wymówić im pracę.

Oczywiście wymówienie to uczyniło na wszystkich przygnębiające wrażenie, tembardziej, że niewiadomo, czy fabryka nosi się z zamiarem zamknięcia wogóle swych warsztatów, czy też wymówienia te stoją w związku z zamierzeniami reorganizacyjnemi.

× **KOMISARZE RZĄDOWI NIE MOGĄ BYĆ W RADZIE NACZELNEJ Z. M. P.** Podług nowego statutu Związku miast polskich, zatwierdzonego przez Min. spraw wewn., do rady naczelnej Z. M. P. mogą być wybierani tylko członkowie rad miejskich i magistratów, komisarze zatem rządowi prawa tego w myśl statutu nie posiadają.

× **W SPRAWIE PRAKTYKI LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zakaz wykonywania praktyki lekarsko-dentystycznej w dwóch lub więcej miejscowościach dotyczy jedynie wykonywania tej praktyki na własny rachunek. Zakaz ten nie dotyczy natomiast wykonywania praktyki lekarsko - dentystycznej przez osoby, posiadające dodatkowe zajęcia w instytucjach rządowych, samorządowych, Kasach chorych, szpitalach, lecznicach i t. p. Postanowienia te stosują się również do techników dentystycznych.

× **OPIS WYKOPALISK W MONOGRAFJI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Ukazał się z druku zeszyt nr. 6 monografji Zagłębia Dąbrowskiego z dnia 31 marca. W zeszycie tym znajduje się opis i ilustracje ciekawych wykopalisk i znalezisk z terenu Łagiszy i Psar, pochodzących z epoki neolitu (4000 lat przed N. Chr.), oraz z okresu kultury „łużyckiej" (800 lat przed N. Chr.), opis i ilustracje przedhistorycznego cmentarzyska na wzgórzu „Mongilnica" w Psarach, oraz wykopalisk z tegoż cmentarzyska.

Poza tem w zeszycie znajdujemy dzieje Łagiszy z historją kopalń „Bory i Antoni", legendy łagiskie — wreszcie dzieje Gródkowa i Psar z historją t. zw. „Zagłębia Strzyżowickiego" (kopalnie „Hojm Tadeusz"), prócz tego wiele innych ciekawych wiadomości.

× **DWA POŻARY.** W ub. wtorek wybuchł pożar w zabudowaniach sukcesorów Jakóbczyka i Trzeciaka na kolonji Stachowa, gminy Łagisza. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i stodoła. Straty wynoszą około 5000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

W drugi dzień ub. świąt podczas wyświetlania filmu w sali Domu ludowego w Ząbkowicach, wybuchł w kabinie operatora pożar. Ogień ugasili w zarodku dyżurujący na sali strażacy. Straty wynoszą około 250 zł.

Święcone

WŚRÓD WIĘŹNIÓW.

W Wielką Sobotę w więzieniach w Sosnowcu i Będzinie odbyła się sympatyczna uroczystość rozdania święconego pomiędzy więźniów, zorganizowana przez Patronat nad więźniami.

W Sosnowcu w obecności p. podprokuratora Dobromęskiego i naczelnika Wielowiejskiego dokonał poświęcenia darów ks. Tuora, poczem nastąpiło tradycyjne dzielenie się jajkiem.

W Będzinie, w obecności naczelnika więzienia p. Gaja, poświęcenia dokonał ks. Gawron, poczem dłuższe przemówienie wygłosił podprokur. Dobromęski, w słowach serdecznych składając życzenia więźniom, aby po odbyciu kary stali się dobrymi członkami społeczeństwa. Mocno musieli odczuć to przemówienie więźniowie, skoro w niejednem oku łza się zakręciła. Najlepszy to dowód, że w niejednem sercu skazańca budzi się albo nawet istnieje tęsknota do uczciwego prowadzenia życia, że istnieje świadomość popełnionej winy i żalu z tego powodu.

Z uznaniem podkreślić należy akcję Patronatu nad więźniami w dniu Zmartwychwstania Chrystusa, który przebaczał największym zbrodniarzom. Patronat ustami swego przedstawiciela powiedział, iż społeczeństwo nie rzuca kamieniami na tych, którzy cierpią karę i w każdej chwili przyjmie ich do swej społeczności, poda im rękę, byle zeszli z błędnej drogi, wiodącej w mury więzienne.

Zwolnienie duchownych

OD PRZYSIĘGI W SPRAWACH KARNYCH.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 10, poz. 60 została ogłoszona ustawa z dn. 21 stycznia 1932 r. zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego. Podług tej ustawy w art. 110 kodeksu postępowania karnego, obowiązującego od 1.7.1929 w Rzeczypospolitej Polskiej, dodaje się: „§ 2. Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi".

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W ub. wtorek o godzinie 8 wieczorem postrzelił się w pierś w celu samobójczym na podwórzu jednego z domów przy ulicy Konopnickiej w Grodźcu 32-letni Wincenty Rogalski, zamieszkały w Grodźcu. Denata przewieziono w stanie groźnym do szpitala Kasy chorych. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Franciszka Żebrowskiego w Będzinie (Promyka 28), skradziono garderobę, bieliznę i biżuterję, łącznej wartości 870 zł.

Z warsztatu ślusarskiego Józefa Hermana w Czeladzi, skradziono rower, trzy opony, dwie detki oraz prostownik. Okradziony oblicza swe straty na 230 zł.

Antoniemu Gyskowi, zamieszkałemu w Wojkowicach Komornych, skradziono rower, wartości 70 zł.

Z komórki Józefa Karlika w Niwce skradziono cztery gołębie i trzy gęsi, wartości 38 zł.

Z sali sądowej

KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Sąd okręgowy w wydziale karnym uproszczonym rozpoznawał sprawę 20-letniego Antoniego Strojnego (Łobzów, pow. Olkuski), oskarżonego o krzywoprzysięstwo.

Do Izaaka Półtoraka, właściciela składu skór i obuwia w Wolbromiu zgłosił się szewc z Łobzowa Tadeusz Pasich i wziął kilkanaście par obuwia do roboty. Gdy upłynęło kilka tygodni i Pasich nie odnosił bucików, Półtorak zameldował o tem policji.

W czasie śledztwa i konfrontacji Półtorak rozpoznał w Wincentym Majdzie tego, który w krytycznym dniu przedstawił mu się, jako szewc Pasich. Poszkodowany odzyskał tylko jedną parę obuwia.

Przed sądem grodzkim w Wolbromiu stanął oskarżony o oszustwo Wincenty Majda i jako świadek Antoni Strojny, który pomimo przysięgi zeznał fałszywie.

Sąd skazał Strojnego za fałszywe zeznanie na 3 miesiące więzienia.

O NADUŻYCIE.

Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się głośna sprawa nadużyć dokonanych przez 29-letniego Leona Kwaśnego (Sosnowiec, Pańska 22) b. kierownika sklepu kosmetyczno - perfumeryjnego „Siła" (hale „Rozwoju"), oskarżonego o defraudację 11 tysięcy złotych.

Sąd sprawę odroczył wobec wniosku stron, o wezwanie całego szeregu nowych świadków oraz ekspertów.

Nowe posadki, nowe wydatki.

„Oszczędnościowy" budżet Będzina.

Sprawą preliminarza budżetowego Będzina na 1932-33 r. zajmiemy się osobno, obecnie chcemy tylko zwrócić uwagę na specjalne traktowanie przez tymczasowe władze miasta spraw personalnych.

Jak wiadomo, w okresie rządów komisarycznych przyjęto do Magistratu sporą ilość pracowników, posiadających poparcie wpływowych osób.

Tymczasem niedawno zaczęto redukować pracowników miejskich, lecz zamiast zwalniać urzędników niedawno zatrudnionych, redukuje się pracowników starych, którym trzeba płacić emeryturę. Tego rodzaju metody nie można nazwać zarządzeniem oszczędnościowem.

Również inne projekty i zamierzenia w zakresie spraw personalnych nasuwają wątpliwości pod względem oszczędnościowym. Np. w miejskim zakładzie elektrycznym od kilku lat niema dyrektora, a mimo to zakład idzie normalnie, dając miastu poważny dochód. Tymczasem w preliminarzu na 1932-33 r. figuruje stanowisko dyrektora miejskiego zakładu elektrycznego **z pensją 12 tysięcy zł. rocznie.** Skąd powstała tak **nagła potrzeba angażowania dyrektora** i to w okresie, kiedy kwestja miejskiego zakładu elektrycznego w Będzinie jest tematem różnych narad i debat w urzędach władz centralnych, trudno dociec, w każdym razie projekt ten nie ma nic wspólnego z akcją oszczędnościową, tak zalecaną przez władze nadzorcze.

Niemniej dziwnie wygląda omawiana na komisji budżetowej sprawa pod wyższenia wynagrodzenia weterynarza miejskiego i to nie celem podniesienia poborów obecnego weterynarza, lecz jakoby potrzebą zaangażowania na to stanowisko specjalnego weterynarza miejskiego. Obecnie obowiązki te **pełni wojskowy lekarz weterynarji** i dotychczas nie było z tego powodu jakichkolwiek trudności lub nieporozumień i nagle dopiero w okresie zarządzeń oszczędnościowych powstała konieczność zaangażowania specjalnego lekarza weterynarji.

Pozatem niewiadomo, jak zostanie załatwiona sprawa pozostałych wymówień pracownikom miejskim, nic przeto dziwnego, że wspomniane wyżej przykłady budzą **poważne zastrzeżenia i wątpliwości co do celowości i należytego przeprowadzenia istotnych oszczędności,** a jednocześnie nasuwają przypuszczenia, czy nie wchodzą tu w grę inne czynniki, mianowicie dalsze przepychanie „swoich" ludzi, w następstwie czego budżet miasta obciąża się poważnymi, a zupełnie zbędnymi wydatkami.

Banda przemytników z Bobrownik

usiłowała odbić zaaresztowanych kolegów.

Przed świętami Wielkiejnocy jeden z funkcjonarjuszów śląskiej straży granicznej przytrzymał w Brzozowicach czterech przemytników, którzy usiłowali przedostać się z Niemiec do Polski z rodzynkami, wagi 60 kg. Strażnik graniczny w ujętych rozpoznał znanych przemytników z Bobrownik (pow. Będzin): Teodora Bielawskiego i Józefa Wadowskiego, dwóch pozostałych nie znał. Przemytników raz z towarem postanowił dzielny funkcjonarjusz śląskiej straży granicznej doprowadzić do komisarjatu w Kamieniu.

Po drodze napadła na niego banda przemytników, złożona z ośmiu osób, prowadzona przez herszta bandy Ignacego Bielawskiego z Bobrownik, który chciał odbić zaaresztowanych.

Zaskoczony znienacka napadem funkcjonarjusz nie dał się jednakże zbić z tropu, lecz broniąc się przed napastnikami, którzy go chcieli rozbroić, użył broni palnej i zranił w rękę Teodora Bielawskiego, jego zaś brata, herszta bandy, Ignacego Bielawskiego, zranił w nogę. Napastnicy, widząc zdecydowaną postawę strażnika, uciekli.

Natychmiastowe dochodzenia przeprowadzone przez straż graniczną wykazały, że udział w napadzie, zorganizowanym przez Ignacego Bielawskiego, wzięli znani przemytnicy: Piotr Cieśla, Józefat Węgrzyn i Piotr Gogowski, wszyscy z Bobrownik. Sprawę przekazano do prokuratury w Król. Hucie.

Wypadł z pociągu

i został obrabowany.

Onegdaj na torze kolejowym pod Łazami znaleziono nieprzytomnego niejakiego Łuczko Edwarda, zam. w Krakowie (ul. Pędzichów 11), który wypadł z pociągu pośpiesznego, zdążającego w stronę Krakowa. Przyprowadzony do przytomności stwierdził, że w pociągu stał oparty o drzwi, które prawdopodobnie nie były zamknięte. Poszkodowany twierdzi, że kiedy nieprzytomny leżał na linji kolejowej, ktoś zlitował się nad jego kieszeniami, z których wyciągnął mu 2.200 zł. gotówką oraz srebrny zegarek i złoty pierścień. Skradzione pieniądze niedoszłej ofierze nieostrożnej jazdy kolejowej należały do firmy Wedel, której Łuczko był agentem. Potłuczony Łuczko przewieziony został na kurację do szpitala Kasy chorych w Zawierciu. Stan jego zdrowia nie jest groźny.

Tępienie kłusownictwa

w pow. Będzińskim.

Komitet funduszu dla walki z kłusownictwem w powiecie Będzińskim, na posiedzeniu odbytem w dniu 21 b.m. pod przewodnictwem zastępcy starosty p. A. Izydorczyka uchwalił przyznać nagrody po 50 zł. za współdziałanie w zwalczaniu kłusownictwa osobom następującym: gajowym lasów państwowych Józefowi Olczykowi, Czerwińskiemu, Józefowi Barańskiemu z Dąbia, Włodzimierzowi Durajowi z Gołonoga, Antoniemu i Janowi Duszy z Dziewek, oraz 10 zł. Witoldowi Habrykowi z Sosnowca. O sposobie wypłacania przyznanych nagród nagrodzeni otrzymają oddzielne zawiadomienia.

Oprócz powyżej wymienionych sum Komitet uchwalił wyasygnować 500 zł. do podziału pomiędzy wyróżniających się w zakresie tępienia kłusownictwa policjantów w pow. Będzińskim.

Ze względu na kryzys Komitet postanowił nie uciekać się do ogólnego zebrania myśliwych powiatu celem uchwalenia dotychczasowej składki na rok bieżący, wobec jednakże kryzysu, jakie dla dobra łowiectwa rozporządzanie tego rodzaju funduszem przynosi, Komitet zwraca się z apelem do pp. myśliwych, którym ofiarowanie tej kwoty większej różnicy nie czyni, ażeby zechcieli składkę nadal wpłacać na konto 113 w Komunalnej Kasie oszczędności w Będzinie.

Suma składek zebranych przez myśliwych powiatu w roku 1931 wynosi zgodnie z wyciągiem K.K.O. w Będzinie zł. 2.967.

KĄCIK DLA PAŃ.

CO PRZYNOSI WIOSNA.

Jak zawsze, po upływie długiej i ponurej zimy, z radością rozstajemy się z poważnemi, ciemnemi sukienkami, aby włożyć coś żywszego, bardziej harmonizującego z promieniami wiosennego słońca.

Zacna czarna suknia, która przez całą zimę oddawała nam nieocenione usługi, raz z bolerkiem, raz bez bolerka, to znów z kolorowym żakiecikiem — może sobie odpocząć na jakiś czas. Nie znaczy to, aby przestała zupełnie być potrzebna. Nie, zdarzy się napewno okazja, że trzeba będzie się z nią pogodzić, jak z koniecznym mundurkiem, ale narazie — tęsknimy do barwy, do rozrywki dla oka, pola do wyobraźni. Mówmy więc o materjałach kolorowych.

Wiosna 1932 r. przynosi nam całą gamę barw niebieskich, od jasnych do granatowych, z wyróżnieniem szafiru. Prześliczne lekkie wełny, tkane grubo i przezroczyście, jak kanwa, łączone są z jedwabiami w pasy i kropki. Kostjumy i sukienki typu kostjumowego bardzo są modne tej wiosny. To znaczy, że góra z krótkiemi rękawkami jest z jedwabiu, a spódniczka, przymocowana i zachodząca na bluzkę aplikacjami do połowy biustu, jest z wełny. Króciótki żakiecik dopełnia całości. Trudno jest nawet nazwać bluzeczkę coś, co na plecach wygląda raczej na duży kwadratowy kołnierz, a z przodu na jakieś fantazyjne przybranie sukni.

Jedwab, używany do tych kostjumów o jednolitym kolorze, najładniej wygląda w pasy, ogromnie modne w tym roku. Do szafirowych kostjumów — np. biały jedwab w pasy niebieskie i czarne. Albo niebieski w pasy białe i ciemnogranatowe i czarne. Modne są także kropki, ale wygląda to mniej sportowo i nosi się więcej w całych sukniach.

Nieśmiertelna moda dżemprów ze spódniczkami przeżyła w chwale i ten rok. Może dlatego, że jest naprawdę wygodna i prakiyczna dla kobiet pracujących. Każdy sezon przynosi tylko pewne zmiany, wskutek których dżempry zeszłoroczne nie mają już piętna świeżości. Wiosna przyniosła nam prześliczne modele wiedeńskie lekkich i bardzo miękkich w dotyku dżemperków z cienkiej włóczki, przeważnie w kolorach szafirowych, rdzawo-czerwonych lub bronzowych. Koło szyi mają rodzaj kwadratowego śliniaczka z włóczki innego koloru, odpowiednio dobranego i zapięte są na dwa metalowe błyszczące guziki. Najmodniejsze (i najładniejsze) połączenia kolorów: bronzowy z bananowym, szafirowy z niebieskim, białym albo granatowym, zielony z bananowym, albo zielonym w bledszym odcieniu. Nosi się dżempry ze skórzanym paskiem do wełnianej spódniczki. Czasem, zamiast guzików wiązane są na pompony lub ozdobione pęczkiem kwiatów włóczkowych na ramieniu.

Bo kwiaty są bardzo modne. Kwiaty z włóczki, kwiatki z atłasu i nawet błyszczącego papieru, na kapeluszach, na sukniach — wszędzie.

Znikają tylko z deseni materjałów wiosennych. Zastępują je paski i kropki. Ale zaczekajmy do lata: znajdą się wówczas napewno!

Anita.

Kronika Zawiercia.

× **WYSTAWA HARCERSKA.** W piątek 1 kwietnia o godz. 3 popołudniu w sali Domu ludowego TAZ., staraniem miejscowych drużyn harcerskich, z okazji 20-letniej rocznicy istnienia harcerstwa na terenie Zagłębia, otwarta zostanie wystawa prac harcerzy hufca zawierciańskiego. Wystawa czynną będzie do 6 kwietnia włącznie. Zwiedzać ją można bezpłatnie codziennie od godz. 3 popołudniu do godz. 8 wieczór, a w niedzielę od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

× **KREDYT NA DOMY DREWNIANE.** W tych dniach Magistrat otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego zapytanie o opinję co do budowy na tutejszym terenie 4-izbowych domków drewnianych. Prawdopodobnie na takie domy byłby udzielany przez B. G. K. kredyt w wysokości 50 proc. kosztów budowy, który musiałby być spłacony w ciągu 5 lat, od chwili ukończenia budowy. Podobna akcja w pow. Będzińskim nie udała się w ub. roku.

× **URUCHOMIENIE ROBÓT PUBLICZNYCH.** W związku z nadchodzącym sezonem robót publicznych, Magistrat otrzymał od p. wojewody pismo, polecające Magistratowi natychmiast opracować plan robót publicznych na rok 1932. i przesłać go do województwa, które po zaakceptowaniu go ma udzielić miastu subwencji.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj przez wypicie esencji octowej, usiłowała dokonać samobójstwa niejaka Młyńczak Wanda (Żórawia 6). Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy przewieziono ją na kuracje do szpitala Kasy chorych. Powód targnięcia się na życie narazie nieznany.

Kronika Olkuska.

× **SPOKOJNE ŚWIĘTA.** Tegoroczne święta nie zakłóciły w Olkuszu żadne awantury pijackie, na ulicach nawet nie spotykano podgazowanych. Ruch przedświąteczny i świąteczny b. słaby, spowodowany częściowo brakiem wypłaty w fabryce „Olkusz". W przeciwieństwie do innych lat, w pociągach można było wygodnie podróżować. Autobusiarze narzekali na brak frekwencji podróżnych w czasie świąt. Tegoroczne spokojne święta były wynikiem oczywiście coraz większej biedy.

× **PRACA PRZY WINKU.** Olkuski obywatel p. Roman Piechowicz zameldował na posterunku P. P. w Olkuszu o skradzeniu z jego piwnicy około 70 butelek dobrego wina, wartości około 900 zł. Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenie doprowadziło do wykrycia sprawców w osobach pracowników wędliniarni p. Mielczarka: Fr. Noworytnego, St. Lelkiego i T. Wawszczyka, którzy pracując w swoim zawodzie w sąsiedztwie piwnicy z winem p. Piechowicza, systematycznie, od dłuższego czasu, dobierali się do wina i raczyli podczas pracy. Przyznali się sami do tego rodzaju „podchodów", lecz twierdzą, że wina było znacznie mniej, aniżeli podaje poszkodowany. Cała trójka spędziła święta w areszcie.

× **POŻARY.** W Wielką Sobotę pastwą płomieni padły: dom Stanisława Gorczycy w Świńczowic, gm. Cianowice i stodoła wraz ze zbożem Franciszka Koźlickiego w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec. Stodołę podpalił przez nieostrożność 10-letni Alfred Sobala, z sąsiedniego domu, bawiąc się zapałkami w stodole.

× **KRADZIEŻ W GMINIE ŻYDOWSKIEJ W WOLBROMIU.** W dniu 27 bm. niewykryci narazie złodzieje dokonali włamania do lokalu gminy żydowskiej, skąd skradli kasetkę żelazną wraz z zawartością, t.j. książeczką P. K. O. na zł. 900, znaczkami pocztowemi na 25 zł. i kwitarjuszami.

× **PODRZUCENIE.** W czasie świąt obok ustępów kina „Słońce" w Olkuszu, jakaś nieznana matka podrzuciła jednomiesięczne niemowlę w poduszce. Dziecko zabrano do szpitala powiatowego w Olkuszu, matkę poszukuje policja.

W SĄDZIE.

Sędzia: Więc oskarżony po to tylko włamał się do składu tabacznego, aby zabrać jedno pudełko papierosów wartości trzech złotych. A co oskarżony robił przy kasie ogniotrwałej?

Oskarżony: Chciałem tylko włożyć do niej trzy złote.

Wątpliwy interes nabywców
obligacyj premjowych na raty.

Otrzymujemy coraz częściej zapytania i prośby o informacje co do różnych drobnych banczków, przeważnie „spółdzielczych", zajmujących się sprzedażą obligacyj pożyczek państwowych na raty, albo udzielaniem długoterminowego kredytu na podstawie wpłaconych do „spółdzielni" udziałów.

Działalność tych banków polega głównie na rozsyłaniu po prowincji agentów, którzy werbują klijentów, oferując im rozmaite korzyści w razie zawarcia tranzakcji. Obietnic tych pełne są zwłaszcza prospekty, jakimi posługują się agenci. Bliższe przyjrzenie się jednak warunkom, na których interesy te są oparte, wyjaśnia dopiero, jak ogromny zysk dla takiego banczku mieści się w przeprowadzonych przezeń interesach.

Np. 3-procentowa pożyczka budowlana, której obecny kurs giełdowy wynosi 37.50 — 37.90 zł., jest do nabycia za pośrednictwem agenta takiego banku na 18 rat po 5 zł. 20 groszy miesięcznie, czyli łącznie cała obligacja kosztuje 93.60 zł. (!). Dla usprawiedliwienia tak ogromnej różnicy między ceną giełdową a pobieraną od klijentów przyznają niektóre banczki nabywcom prawo do udziału w grze loteryjnej paru jeszcze innych obligacyj w pewnym ułamkowym stosunku, co w rzeczywistości jest bardzo abstrakcyjną korzyścią. W praktyce bank nietylko pokrywa doskonale wysoką prowizję agenta, ale i sam jeszcze inkasuje pokaźne zyski. Interes taki dobrze jeszcze się kończy dla nabywcy obligacji na raty, o ile po wpłaceniu wszystkich 18-tu rat, otrzyma on z danej instytucji przyrzeczone obligacje; często bowiem zdarza się, że w międzyczasie bank się likwiduje, dyrekcja gdzieś znika i liczni klijenci po niewczasie spostrzegają się, że padli ofiarą zwykłego oszustwa.

W ciągu ostatnich paru lat wydarzyło się już tyle na tem tle afer, że powinny one stać się wystarczającem ostrzeżeniem przed nabywaniem obligacyj pożyczkowo - premjowych na raty.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polityka niedołęstwa.

Saldo bilansu handlowego Polski z Niemcami, wykazujące w latach 1929 i 1930 nieznaczną nadwyżkę na naszą korzyść (r. 1929 + 27 milj. zł., r. 1930 + 21 milj. zł.) w roku 1931 przechyliło się zdecydowannie na niekorzyść Polski, wynosząc — 44 milj. zł.

Przechylenie się w latach ostatnich równowagi na korzyść Niemiec tłumaczy się zdecydowaną polityką Niemiec w stosunku do Polski oraz brakiem wszelkiej inicjatywy w zarządzeniach bojowych i pacyfizmem gospodarczym ze strony Polski.

Jak złą jest nasza polityka, świadczy artykuł „Rokowania polsko-niemieckie", zamieszczony w Nr. 11 „Polski Gospodarczej", w którym organ Ministerstwa przemysłu i handlu tak charakteryzuje naszą politykę w stosunku do Niemiec:

— Jesteśmy więc pod względem zarządzeń polityczno-handlowych zaostrzających stale stan wojny celnej, panujący pomiędzy Polską a Niemcami, ciągle w stosunku do Niemiec w defenzywie, nie nadążając niemal za zarządzeniami niemieckiemi, krępującemi nasz wywóz, w naszych posunięciach, mających na celu wyrównywanie tych uszczerbków.

Tak więc organ Ministerstwa przemysłu i handlu przynosi b. charakterystyczne samooskarżenie, stwierdzające, iż niekorzystne przesunięcia w obrotach handlowych polsko-niemieckich są skutkiem naszej polityki niedołęstwa. Niezdecydowanie ze strony polskiej wygrywane jest systematycznie przez naszego zachodniego sąsiada, który uprawia z powodzeniem w stosunku do Polski politykę szantażu.

Nadto w sposób wprost prowokacyjny kpią sobie Niemcy w ostatnim numerze „Industrie und Handelszeitung" z polityki handlowej p. Zarzyckiego, który, kontyngentując przywóz.... wydaje więcej pozwoleń niż wogóle przywóz kiedykolwiek wynosił.

Handel polski ginie.

Handel polski upada coraz bardziej. Składają się na to różne przyczyny. W pierwszym rzędzie zanik handlu spowodowany jest ogólnem zubożeniem ludności, o ile zaś chodzi o obroty z zagranicą, to uległy one znacznemu zmniejszeniu wskutek zamykania granic. Najcharakterystyczniejszą cechą handlu zagranicznego jest kurczenie się absolutnej sumy obrotu.

Ogólny obrót, t. j. przywóz i wywóz miesięcznie przeciętnie wynosił: w r. 1930 — 389,9 miljonów zł., w r. 1931 — 278,4 miljonów zł., w r. 1932 (styczeń) 173.7 miljonów zł.

To porównanie najdobitniej charakteryzuje kurczenie się obrotów, które jak widać od r. 1930 spadły o około 60 proc. Wprawdzie powodem kurczenia się cyfr obrotu jest także spadek cen. Jednakże ogólny wskaźnik cen spadł w tym samym czasie o około 32 proc. tak, że spadek obrotów ma swe źródła poza zniżką cen. Redukcja ta uwydatnia się silniej w wywozie jak w przywozie.

Wprawdzie kurczenie się obrotów w handlu zagran. jest dziś zjawiskiem powszechnem, jednakże w innych krajach realizuje się intensywniej program samowystarczalność, nie dając upadać handlowi.

U nas nie robi się nic, aby podnieść wewnętrzną konsumcję a na bilans handlowy patrzy się bardzo różowo, nie dopatrując się poważnego niebezpieczeństwa w raptownem kurczeniu się wywozu.

Zamaskowana podwyżka.

Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie projekt rozporządzenia o scaleniu podatku obrotowego, a mianowicie od tytoniu, spirytusu i jego przetworów, soli oraz losów loterji państwowej. Ma to być pierwsza próba scalenia podatku obrotowego, do czego upoważnia zmieniona ustawa o podatku obrotowym. Podatek w wysokości 4 proc. ma być pobierany przez instytucje, dostarczające wyżej wymienionych artykułów sprzedawcom i potrącany z rabatów tym sprzedawcom przyznawanych.

Istotnym motywem, który skłania Rząd do wprowadzenia rozporządzenia o scaleniu, jest chęć powiększenia dochodów skarbowych. Z jednej bowiem strony przez pobieranie podatku scalonego z góry w pierwszej fazie obrotu dochody z podatku scalonego wpłyną conajmniej na parę miesięcy wcześniej do skarbu, z drugiej 4 proc. stawka od obrotów losami loterji państwowej, dokonywanych przez kantory wymiany, jest równoznaczna z podwyższeniem podatku obrotowego z 1 proc. na 4 proc., gdyż w tym wypadku mamy do czynienia tylko z jednym obrotem.

Należy się obawiać, że dalsze etapy scalania podatku obrotowego będą miały również na celu zamaskowane zwiększenie dochodów skarbowych. Stawkę bowiem podatku scalonego ustala minister skarbu, który może ją ustalić w wysokości większej, niżby to wynikało z ilości rzeczywiście dokonywanych obrotów.

Kronika gospodarcza

SILNY SPADEK PROTESTÓW WEKSLOWYCH. W lutym r.b. dał się zauważyć dalszy silny spadek protestów wekslowych, co tłumaczy się głównie mniejszą liczbą weksli płatnych w tym miesiącu. Według obliczeń G.U.S., zaprotestowano w lutym r.b. tylko 360.1 tys. szt. weksli na sumę 88.2 milj. zł., wobec 385 tys. sztuk wartości 97.4 milj. zł. w styczniu r.b. a 413.8 tys. weksli na sumę 118.2 milj. zł. w lutym 1931 r. Protesty wekslowe w poszczególnych województwach przedstawiały się w lutym następująco (pierwsza cyfra — liczba weksli w tys. sztuk, druga suma w milj. zł.): Warszawa 55,6 — 17.3(woj. Warszawskie 21.8 — 4.8. Łódzkie 51,5 — 10,5, w tem Łódź 25.4 — 5.1, woj. Kieleckie 41,2 — 8,0, Lubelskie 24,6 — 5,2, Białostockie 18.7 — 3,3, Wileńskie 13,6 — 2,7, w tem Wilno 9.4 — 2.0. woj. Nowogrodzkie 7.1 — 1,4. Poleskie 8.0 — 1.3. Wołyńskie 13.7 — 3.0. Poznańskie 19.7 — 7,7, w tem Poznań 7,2 — 3.2. woj. Pomorskie 9,7 — 3,7, Śląskie 11.7 — 4.2. w tem Katowice 3,6 — 2.4. woj. Krakowskie 23.6 — 5.4, Lwowskie 23.5 — 7.0. w tem Lwów 9.9 — 4.0, woj. Stanisławowskie 7.8 — 1.6. Tarnopolskie 6.3 — 1.1. Stosunek weksli zaprotestowanych do płatnych wynosił według obliczeń Instytutu badania konjunktur i cen w lutym 13,1 proc., w styczniu r.b. 13.3 proc., a w lutym 1931 r. 14.2 proc.

DALSZY WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. W lutym r.b. zaznaczył się dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych zarówno w P.K.O. jakoteż w kasach komunalnych. W P.K.O. wkłady na książeczkach oszczędnościowych wzrosły z 346.613 tys. na 31.1 do 356.839 tys. zł. na 29.2, czyli o 3 proc., natomiast lokaty na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych zmniejszyły się ze 169.866 do 161.306 tys. zł. W 380 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe podniosły się z 330.046 tys. do 333.228 tys., lokaty instytucyj finansowych z 36.967 tys. do 37.054 tys., a wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 45.796 tys. do 47.233 tys. zł. W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe spadły z 38.092 do 38.090 tys., natomiast lokaty instytucyj finansowych utrzymały się na niezmienionym poziomie 6.466 tys. zł., a na rachunkach bieżących w wysokości 108 tys. zł.

W SPRAWIE LIKWIDACJI GŁÓWNEGO URZĘDU UBEZPIECZEŃ. Minister pracy i opieki społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie zniesienia głównego urzędu ubezpieczeń, zgodnie ze statutem organizacyjnym ministerstwa. Główny urząd ubezpieczeń zniesiony zostaje z dniem 1 kwietnia b.r., przyczem zwierzchni nadzór nad Kasami chorych, bezpośredni nadzór nad związkami Kas chorych, oraz rozstrzyganie w ostatniej instancji odwołań od decyzyj okręgowych urzędów ubezpieczeń należeć będzie do ministra pracy i opieki społecznej. Bezpośredni nadzór nad Kasami chorych sprawować będą okręgowe urzędy ubezpieczeń.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 30.3.

AKCJE: Bank Polski 83.00. Węgiel 14.50. Lilpop 13.00. Ostrowiec serja B. 30.50, Starachowice 6.60.

Tendencja utrzymana.

3 proc. Poż. budowlana 38.25 — 38.00. 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 93.00, 4 proc. Poż. inwestyc. seryjna 100.00. 5 proc Poż. konwersyjna 39.00. 10 proc. Poż. kolejowa 100.00, 6 proc. Poż. dolarowa 50.50, 4 proc. Poż. dolarowa 49.25 — 49.50 — 49.00, 1 proc. Poż. stabilizac. 58.50 — 59.00 — 58.50.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.60 Gdańsk 174.30, Holandja 360.20. Londyn 33.45, Nowy Jork 8.917, Nowy Jork kabel 8.922, Paryż 35.11, Praga 26.40, Szwajcarja 172.75, Włochy 46.30. Marka niem. nieoficjal. 212.50. Dolar pryw. 8.88 i pół.

Tendencja słabsza.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 31 MARCA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 „Najnowsze poglądy na sprawy obornika" — wygł. prof. dr. Marjan Górski — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 13.05 Komunikaty gospodarcze — 13.15 Komunikat L.O.P.P. — 13.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Idea jagiellońska" — wygł. prof. Henryk Mościcki. — 13.50 Program dla dzieci młodszych a) Pogadanka prof. St. Sumińskiego p.t. „Jakie są najjadowitsze zwierzęta na świecie", b) Obrazek Janiny Porazińskiej p. t. „Na pastwisko". — 16.20 Kurs średni języka francuskiego. — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 17,10 „Przepowiednie Mickiewicza" — wygł. prof. dr. Stanisław Pigoń. — 17.35 Koncert solistów. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Dramaturg Michał Orlicz: „Kompozycja rzeczywistości scenicznej". — 19.40 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton p.t. „O Haydnie" — wygł. prof. dr. Adolf Chybiński. — 20.15 Muzyka lekka. — 21.20 Słuchowisko p. t. „Gołębie serce" — Galsworthy'ego z udziałem Stefana Jaracza. — 22.10 I-sza część rewji p. t. „Złota defilada" z teatru „Morskie Oko". — 21.10 Komunikat meteorologiczny. — 23.20 Muzyka taneczna.

Z całej Polski.

ZE LWOWA DO KRAKOWA.

Organ lwowskiej PPS. „Dziennik Ludowy", który był b. często konfiskowany ogłosił w numerze świątecznym, że z powodu panujących we Lwowie stosunków politycznych, zmuszony jest przenieść chwilowo druk do Krakowa, gdzie będzie podlegał tamtejszej cenzurze.

NOWA PARTJA UKRAIŃSKA.

We Lwowie odbyło się konstytuujące zgromadzenie nowej ukraińskiej partji politycznej pod nazwą: „Ukraińska chłopska partja" (Ukraińska Selańska partja). Usiłowania kilku posłów z Undo, którzy zjawili się na zebraniu i wygłosili przemówienia, odradzając stworzenia nowej partji, nie odniosły skutku. Organem powstałej partji jest tygodnik „Nowe Seło"

NIEUDANA PODRÓŻ DO MAROKKA.

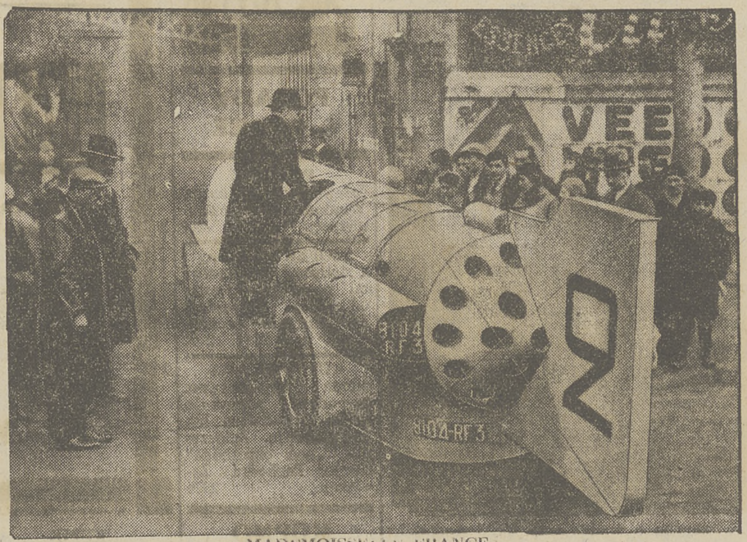
Przed kilku dniami odszedł z Gdyni norweski statek „Beldis" z ładunkiem 12 lokomotyw, przeznaczonych do Marokka W czasie ładowania tych lokomotyw zakradło się na statek 7 chłopców z Gdyni, którzy ukryli się w kotłach lokomotyw i tą drogą zapragnęli się dostać do Marokka, niestety znudził się im długi i niewygodny pobyt w kotłach i wyszli na pokład. Ponieważ działo się to jeszcze przed Kanałem Kilońskim, amatorów bezpłatnej podróży do Marokko wysadzono na ląd, a stamtąd przewieziono do Warszawy, skąd następnie do Gdyni.

ANTYPAŃSTWOWE WYSTĄPIENIE RZEKOMEGO RYBAKA.

Pewien bezrobotny, zamieszkały na półwyspie Helskim w miejscowości Jastarnia-Bor, wyszukał w naiwny sposób propagandę niemiecką, a mianowicie wysłał do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie skargę na rząd polski, w której żali się, iż jest gnębiony przez Polaków. W tych dniach cała sprawa wydała się, gdyż, „Auswärtiges Amt" w Berlinie przesłał do rąk pastora w Helu kilkaset marek niemieckich ze zleceniem, ażeby „biedną ofiarę" datkiem tym wspomógł. Tymczasem okazało się, że petent dopiero od pewnego czasu jest zamieszkały na półwyspie, że nigdy rybakiem nie był i pochodzi z Wołynia. Sprawą tą zajęły się władze polskie, które „dowcipnisia" pociągną do surowej odpowiedzialności za antypaństwowe wystąpienie.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI

Onegdaj przybył do kancelarji notarjusza Kuleszy w Zgierzu mieszkaniec wsi Sokolniki, gospodarz Łęczycki, niejaki Mackiewicz, celem sporządzenia aktu notarjalnego kupna domu w Zgierzu. Mackiewicza widocznie śledzili nieznani bandyci, którzy wiedzieli, iż posiada przy sobie większą sumę pieniędzy. Gdy Mackiewicz znalazł się w klatce schodowej domu, w którym mieści się kancelarja notarjusza, podbiegło do niego kilku osobników, dając szereg strzałów rewolwerowych, Mackiewicz padł trupem na miejscu. Z zeznań notarjusza Kuleszy wynika, że Mackiewicz powinien mieć przy sobie 75 tys. złotych. Mackiewicz podobno w ub. roku wygrał dolarówkę, na którą padło 40 tys. dolarów.



MADEMOISELLE FRANCE.

Nowe francuskie auto wyścigowe „Mademoiselle France", na którem konstruktor maszyny Stapp spodziewa się osiągnąć szybkość 500—600 kilometrów i w ten sposób pobić rekord Anglika Campbella. Nowe auto wyścigowe zaopatrzone jest w 3 motory o sile 800 HP., a długość jego wynosi 10 metrów.

O usunięcie więzienia
z gór Świętokrzyskich.

Wsławiona w dziełach Żeromskiego „Puszcza Jodłowa" w górach Świętokrzyskich stanowi, jak wiadomo, na podstawie decyzji Ministerstwa rolnictwa, rezerwat przyrodniczy. Rezerwat ten będzie rozszerzony. Obejmie on mianowicie około 1.200 ha powierzchni. Wejdą doń: dotychczasowy rezerwat na Św. Krzyżu oraz rezerwat na Łysicy, rozszerzony o parIę Gołoborza i pas lasu, biegnący grzbietem pasma i łączący obydwa rezerwaty.

Wkrótce Ministerstwu sprawiedliwości przedstawiony będzie w związku z tem postulat państwowej rady ochrony przyrody, która uznała za pożądane usunięcie z dawnego klasztoru Benedyktynów na Św. Krzyżu ciężkiego więzienia, które zupełnie nie harmonizuje z położonym też obok rezerwatem przyrodniczym. Postulat ten uzasadniono zarówno z punktu widzenia ochrony przyrody, jak i ze względu w niej udziału Prezydenta Rzeczypospolitej, jako protektora Komitetu ochrony Puszczy Jodłowej w górach Świętokrzyskich.

Polacy w Sowietach.
800 tys. według statystyki bolszewickiej.

Chociaż państwo bolszewickie w swej polityce wewnętrznej dalekiem jest od nacjonalizmu, należy się z pewnem niedowierzeniem odnosić do statystyki bolszewickiej, gdyż przy spisie ludności niejeden Polak obawia się przyznać do swej narodowości. Mógłby być posądzony o „kontrrewolucję" lub „szpiegostwo" na rzecz Polski. Mimo to warto przyjrzeć się wynikom spisu ludności z r. 1926, opracowanym już wszechstronnie przez statystyków sowieckich. Przedstawił je p. L. Zieleniewski w „Sprawach narodowościowych" z których przytaczamy poniżej trochę cyfr.

W całej Rosji sowieckiej w r. 1926 było przeszło 782.000 osób narodowości polskiej. Ogromna większość, bo 472.000 mieszka na Ukrainie, z tej zaś cyfry 324.000 (62 proc.) przypada na 6 zachodnich okręgów przeważnie graniczących z Polską. W okręgu Płoskirowskim Polacy stanowią 10,2 proc., w okręgu Wołyńskim 14.5 proc. ludności. Wśród miast Ukrainy największe skupienia ludności polskiej posiadają: Kijów (12.900), Odessa (8.600), Charków (5.700).

Na terenie Białorusi sowieckiej mieszka 97.498 Polaków. Z tego na miasto Mińsk przypada 4.481, Witebsk 4.015, Bobrujsk 2.313 Polaków.

Reszta Polaków rozproszona jest po całym olbrzymim obszarze Rosji europejskiej i azjatyckiej. W Leningradzie mieszka 34.000, w Moskwie 17.000 Polaków.

W partji komunistycznej, rządzącej Rosją, było w 1927 r.11.158 Polaków, w tem 2.542 kandydatów na członków.

Polacy górują nad innemi narodowościami poziomem oświaty. Gdy wśród Białorusinów odsetek piśmiennych wynosi 37 proc., a w wśród Rosjan 45, to wśród Polaków dochodzi do 54 procent. Na Białorusi na 1000 Białorusinów przypada 7,81 przestępstw, na 1000 Rosjan 9,26, a na 1000 Polaków tylko 2,08. Ta różnica w przestępczości również korzystnie świadczy o ludności polskiej.

W r. 1927 ukazało się w Sowietach 95 książek w języku polskim o nakładzie łącznym 370 tys. egzemplarzy, w roku następnym 124 o nakładzie 438 tys.

Morderstwa sowieckie
NA GRANICY RUMUŃSKIEJ.

Noc z 23 na 24 marca — jak donosi Geo London w paryskim „Le Journal" z miejscowości Thigina w Besarabji — stanowi jedną z bardziej tragicznych w halucynacyjnym szeregu nocy naddniestrzańskich.

Znowu 10 trupów spowitych w prześcieradła, w jakie owijają się zbiegowie, ażeby trudniej było dostrzec ich sylwetki, wśród mas śniegu, pokrywających zamarzniętą rzekę. 10 trupów — pisze Geo London — a bilans ten daleki jest od rekordu.

W rozmowie z dziennikarzem, dowódca 6-go pułku straży granicznej, płk. Popescu Cantemir, zaznaczył, że najabardziej katastrofalną w tym miesiącu była noc z 8 marca. Owej nocy 26 mieszkańców jednej z sowieckich gmin pogranicznych chciało przeprawić się na drugi brzeg Dniestru. Zmiótł ich ogień sowieckich karabinów maszynowych. Zabito 22 osoby, w tej liczbie kobiety i dzieci. Pułkownik Cantemir wręczył Geo Londonowi kartkę, w celu sprawdzenia liczby. Dał mu również inne dokumenty.

Ręce moje drżą — pisze Geo London — przy odczytywaniu tych danych. Owe kartki, sporządzane codziennie przez daktylografów służby pomocniczej 6-go pułku straży granicznej, ilustrują martyrologję nieszczęsnych zbiegów, którzy znajdują śmierć, pragnąc uciec przed nią.

Przyczyną tych gromadnych ucieczek włościan mołdawskich do Rumunji ma być zamiar władz sowieckich wysiedlenia włościan tych na Syberję.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW
(THE SUBTLE TRAIL).
Przekład autoryzowany z angielskiego.

60

Włamywacze... zasadzka przed domem... próba podłożenia ognia... Galt, wzywający policję, której nie uznawał.... I przy tem wszystkiem prośba, żeby się o niego nie lękała.

Chciała już do niego zatelefonować, gdy przypomniała sobie, że jego aparat był podsłuchiwany. Nie miała innego wyjścia, jak czekać na dalszy rozwój wypadków.

Wyobraźnia jej pracowała intensywnie we wszystkich kierunkach. Jeżeli Galt nie kłamał, to wszystko, co mówił o niewiarogodnym zamachu na ojca, było prawdą, włącznie z istnieniem jakiejś władzy nie mniej ważnej, jak śmierć: potężnej, mądrej i niemiłosiernej organizacji, która teraz prześladowała jego mściciela.

Gail nie zmrużyła oka do rana, to też gdy o świcie zadzwonił telefon, odpowiedziała odrazu. Mówił Galt.

— Panno Gail... — Tym razem głos jego brzmiał zupełnie inaczej, zupełnie nieosobiście. — Nie mogę powiedzieć, gdzie jestem, nawet pani. ale w razie potrzeby będę się z panią porozumiewał telefonicznie. Pani może się zawsze ze mną skomunikować przez pośrednictwo Bassa.

Odczuła, że Galt chce powiesić słuchawkę i rzekła prędko, nie wiedząc jeszcze, o co chce zapytać:

— Ale niech mi pan powie...

I urwała.

— Niema nic więcej do dodania — rzekł — oprócz tego, że jeżeli Agencja Deana zapyta panią o mnie — chociaż wątpię — to wolno pani powiedzieć wszystko — byle nie to, że się w pani nie kocham.

— Dlaczego — dlaczego — zapytała oszołomiona tem nagłem usunięciem się gruntu z pod nóg. — Czy naprawdę mam im powiedzieć wszystko?

— Z wyjątkiem tego, że pani nie kocham!

Zupełnie zbita z tropu, zaczęła na chybił trafił:

— Ale ja nie rozumiem...

Usłyszała brzęk słuchawki rzuconej na widełki i uczuła rumieńce na twarzy. Można darować brutalność człowiekowi, który nie potrafi zdobyć się na nic lepszego. Ale Galt potrafił być w razie potrzeby subtelny i kulturalny. Och, dosyć już miała tego reżysera i jego warjackiego melodramatu. Jeżeliby zaszło coś naprawdę poważnego, to mogła się zwrócić z tem do policji.

Nie mogąc uleżeć w łóżku, wstała, ubrała się i zeszła na taras, żeby tam poczekać na roznosiciela gazet. Ale było jeszcze bardzo wcześnie i upłynęło sporo czasu, nim zobaczyła zdaleka znanego sobie Forda.

— Ja wezmę gazety— zawołała, gdy zatrzymał się przed drzwiami.

— Proszę panią — odparł rumiany, mlody gazeciarz, podając jej pisma. — Niech pani przeczyta o dzielnej panience, która na tym oto latawcu wybrała się na podbój Atlantyku. Cholera!

Ale Gail była zainteresowana czem innem. Niestety, żadna gazeta nie wspomniała o napadzie na dom Galta. Naturalnie, gdy się to stało, wszystko było już pod prasą.

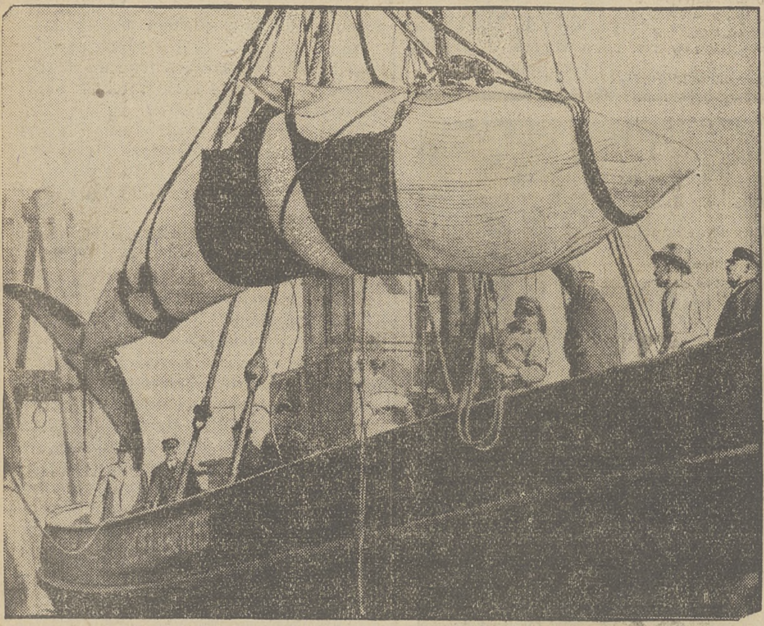
Jednakże zawód, jakiego doznała, dał jej odczuć, że Galt zapadł w jej wyobraźnię głębiej, niż się spodziewała. Zła na siebie, postanowiła, że nie zajrzy do pism popołudniowych.

Wkrótce po przybyciu do biura sekretarz zaanonsował jej Deana, który przybył w sprawie nieciepiącej zwłoki". Gail ogarnęło zdenerwowanie. Galt wpychał się w jej życie, wbrew wszelkiej niechęci. Wszak zaangażowała Deana na jego żądanie i teraz musiała przyjąć natręta, chcąc nie chcąc.

Wszedł z pękiem gazet pod pachą.

— Dotychczas pani nie nachodziłem — rzekł — ale dziś muszę. Pamięta pani, że ofiarowaliśmy pani swoje usługi w związku z incydentem z porzuconą taksówką, który miał miejsce dwa dni temu. Wiedzieliśmy, że ten incydent był poważniejszy, niż się to mogło wydawać. Nasza agencja ma swoje własne metody zdobywania klientów. Nie czekamy, żeby się do nas pierwsi zwracali i nie przyjmujemy wszystkich tych, którzy się do nas zwracają. Studjujemy wszystkie gazety i wiemy dużo rzeczy o wybitnych osobistościach. Rzeczy, o których się nie pisze. Śmierć ojca pani — w związku z posiadanemi przez nas informacjami — dała nam do myślenia. W związku z inną sprawą byliśmy już na tropie człowieka imieniem Galt. Pani go zna.

D. c. n.



Rybacy niemieccy złowili niedaleko Cuxhaven wieloryba o wadze 6000 kg. i długości 8 metrów. Przy ładowaniu olbrzyma na statek rybacki kilkakrotnie pękały łańcuchy i liny, które wieloryb rwał w strzępy. Wieloryba dostawiono do Hamburga.

BUJANIE MURZYNA.

Ch. Lindbergh o swoich lotach.

Pod tytułem „My dwaj" ukazała się autobiografja słynnego lotnika amerykańskiego, Ch. Lindbergha. Autobiografja odnosi się do czasów, kiedy Lindbergh nie był jeszcze znakomitością światową. Epizod, który tu przytaczamy, wydarzył się podczas lotu Lindbergha nad Texas; nastąpiło pęknięcie śmigła i lotnik zmuszony został do lądowania w stepie.

— Dzisiaj grupa farmerów postanowiła urządzić kawał co się zowie. Złożyli się każdy po 50 centów w celu opłacania lotu z pasażerem-murzynem, pod warunkiem, że urządzę porządną „kołysankę" w powietrzu. Murzyn zgodził się chętnie na propozycję podróży w przestworzach, nie podejrzewając niczego. Szczerząc zęby, śmiejąc się wesoło, wdrapał się na swoje siedzenie w aeroplanie, zapewniając przytem swych czarnych ziomków, iż w czasie lotu będzie przesyłał im pozdrowienia czerwoną chustką. „Ja się nie nie bać" — zapewniał nas.

Motory puszczono w ruch, wystartowałem pełnym gazem. Mój murzyn zapomniał jednak pociągnąć za wentyl gazowy i, dojechawszy do końca lotniska, musieliśmy znowu wracać na start.

Obiecałem coprawda moim kompanom, że urządzę murzynowi kołysanie jak się patrzy. Ale — prawdę mówiąc — nie miałem sam żadnego doświadczenia w ekwilibrystyce powietrznej. Trudno — przyrzekłem, trzeba więc było dotrzymać słowa. Wyciągnąłem moją „Jenny" na wysokość tysiąca metrów i przechyliłem aparat mocno na bok. Murzyn hałasował, ale nie tracił odwagi.

Postanowiłem wykonać t. zw. looping. Rozpędziłem aparat, nadałem mu największą możliwą szybkość, podciągnąłem ster i — aparat stanął prawie prostopadle na ogonie, wirując przez chwilę w powietrzu bez oparcia. Pociągnąłem teraz za prawy ster, aby zatoczyć koło, ale było już zapóźno, stery nie działały. Murzynowi wydawało się, że popis już się skończył, z radości wychylił się do połowy ciała przez burtę i w tym momencie aparat przewrócił się. Zaczęliśmy zlatywać nadół, na łeb na szyję, pędząc z niesamowitą szybkością i zbliżając się ku ziemi. Wreszcie udało mi się opanować sytuację i przywrócić aparatowi właściwy kierunek. Ale looping nie powiódł się. I murzyn nie zbladł ze strachu, jak sobie obiecywałem, przeciwnie był dobrej myśli i cieszył się po swojemu.

Loty z pasażerami-amatorami powtarzałem jeszcze niejednokrotnie w ciągu dwóch tygodni mego pobytu w Maben. Przyniosły mi one blisko 300 dolarów. Aż pewnego razu, gdy odleciałem na kilkadziesiąt kilometrów od lotniska w czasie lotu nad dzikim stepem, złamało się śmigło i musiałem lądować, jak się dało. Blisko dobę siedzieliśmy tak przy uszkodzonym aparacie w pustkowiu, czekając na pomoc, która wreszcie nadeszła z Maben.

Or.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PRZYJMĘ dziewczynę od zaraz. Wiadomość w Administracji. 2268

SZOFER - LOKAJ z dobremi świadectwami poszkuje posady od zaraz. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod 2837. 2190

RUTYNOWANA młoda sympatyczna gospodyni poszukuje posady do dworu lub na plebanję. Zgłoszenia „pod oszczędna" Kurjer Zachodni Zawiercie. 2276

KUPNO i SPRZEDAŻ

RÓŻE różne, najpiękniejsze odmiany, jednoroczne pienne 2 zł. sztuka. Płaczące 3 zł., dwuroczne pienne 2.50 zł., dwuroczne krzaczaste 90 gr. Porzeczki wielkoowocowe czerwone, białe, czarne 45 gr. agresty 90 gr. oraz różne krzewy ozdobne i pnące. Cennik darmo wysyła „Ogrodnictwo" Mikołaja Kuczerha. — Miżyniec, Przemyśl. 2271

ZIEMNIAKI, SŁOMĘ, koniczynę, siano, wagonowo dostarcza najtaniej Mosur i Ska — Rzochów powiat Mielec. 2270

KAŻDY może nabyć na dogodnych warunkach dzieło, potrzebne każdemu kulturalnemu człowiekowi. Tanie! Niezbędne! Przekonaj się! Żądaj prospektów: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10. 2015

OKAZJA! Nowa maszyna do szycia, ostatni wyraz techniki firmy Rachs-Gasser do sprzedania tanio. Zgłoszenia: Filja Kurjera Zachodniego w Zawierciu. 2278

OBIADY smaczne na maśle niedrogo. Sosnowiec, Sobieskiego 8, oficyna, Nowacka. 2264

NAJTAŃSZY ZAKUP towarów galanteryjnych, nowości sezonowych poleca: DUSZA i S-ka, Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Oraz Pracownia Kapeluszy Damskich „HELENA" poleca wielki wybór nowości wiosennych w tymże lokalu. Ceny bardzo niskie. 2177

KUPIĘ motor elektryczny na 220 V w dobrym stanie. Zgłoszenia Kurjer pod „Motor". 2255

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z łazienką w okolicy Piłsudskiego. Zgłoszenia pod telefon nr. 78. 2269

3 POKOJE z kuchnią wygodami tanio do wynajęcia. Robotnicza 1. Pawlik. 2267

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki do wynajęcia. ul. Piłsudskiego 46 m. 18. 2275

POSZUKUJĘ w śródmieściu mieszkania 3—4 pokojowego z kuchnią i łazienką. Oferty pod „Śródmieście" do administracji K. Z. 2274

ODNAJMĘ gabinet męski wszelkie wygody. Wiadomość Chic Parisien — Modrzejowska 3 sklep telefon 610. 2266

ROZNE

DUŻY WYBÓR gotowych pasów do elegancji i lecznicze. Najnowsze fasony gorselettów i biustonoszy „Rozalja", Sosnowiec. Dęblińska 11. — Ceny zniżone. 1912

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-43. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 2107

WYŻYMACZKI reperuję wszystkich systemów. Warsztat Reperacyjny. Sosnowiec. Karpacka 1 — Dom Federowicza. 2032

KASA CHORYCH W SOSNOWCU

ROZPISUJE

PRZETARG PUBLICZNY

na roboty ślusarskie dla nowych gmachów, przy ul. 3-go Maja. —

Oferty należy składać do godz. 12-tej dnia 14-go kwietnia 1932 r. w Sekretarjacie Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa 6, gdzie też można otrzymać formularze ofertowe za zwrotem kosztów w wysokości 5 zł. za komplet, oraz 25 zł. za komplet rysunków. —

DYREKTOR
MICHAŁ WĄSOWICZ.

PESYMISTA.

— Ojcze, powiedz mi, kogo nazywamy pesymistą

— Tego, który z dwojga złego wybiera jedno.

TEŻ SZTUKA.

— Widział pan w cyrku fakira, który na oczach widzów chowa do kieszeni małego słonia?

— Eh, to głupstwo, widziałem wczoraj lepszą sztukę: mój znajomy schował do portfelu cały skład towarowy.

OSZCZĘDNI SZKOCI.

— Czy Mac Carthy rozpoczął już budowę swego garażu?

— Nie, przeczytał artykuł o wolnomularstwie, a teraz poszukuje wolnomularza, któryby się podjął budowy garażu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.